Nr. 218 (z dod. por.). Dnia 9 sierpnia. Piątek. Dnia 28 lipca (9 sierpnia) 1889 r.

PRENUMERATA
Kurjera warszawskiego wraz z dodatkiem porannym:
W Warszawie: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25, miesięcznie kop. 75.
Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5.
Na prowincji i w Cesarstwie: rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1.
Za granicą: miesięcznie rs 1 kop. 50.
Numer pojedynczy bez dodatku kop. 5; dodatek poranny kop. 3.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY DZIEWIĄTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9.— Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 114.

— W dniu jutrzejszym odprawione będą solenne wotywy w kościołach:

św. Jacka (po-dominikańskim), przed ołtarzem Matki Boskiej Różańcowej, na intencję braci i sióstr bractwa Różańca św., o godz. 7-ej zrana;

św. Ducha (po-paulińskim), przed ołtarzem N. Marji Panny Częstochowskiej i ku Jej czci, o godz. 10-ej zrana—i

św. Anny (po-bernardyńskim), na intencję arcybractwa czci Niepokalanego Serca N. Marji Panny, o godz. 9-ej zrana.

— Jutro, jako w piąty dzień tygodniowego odpustu ku uczczeniu uroczystości Przemienienia Pańskiego, w kościele N. Marji Panny na Nowem-Mieście wyjdzie wotywa o godz. 9-ej zrana, zaś o 5-ej po południu nieszpory bez kazań.

— Jutrzejszemi nieszporami rozpoczną się całodzienne nabożeństwa odpustowe w kościołach:

N. Marji Panny Loretańskiej na Pradze ku uczczeniu Przemienienia Pańskiego—i

śś. Stanisława i Wawrzeńca na Woli ku czci św. Wawrzeńca, djakona, męczennika.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Przy odgłosie toastów, rozlegających się z brytańskich wybrzeży, wśród helpliwego proklamowania anglo-niemieckiej solidarności politycznej i braterstwa broni, rozpoczynają się w Paryżu posiedzenia senatu w charakterze sądu na obwinionych o zamach na bezpieczeństwo ojczyzny. Tam wesele trjumfujących czynników siły materjalnej, tu ponury dramat na tle rozterki domowej i poniżenia, którego cień ze sfer naczelnych pada na cały naród, bądźcobądź przodujący w cywilizacji i postępie świata. Jest to jeden z owych kontrastów, w które obfituje historja polityczna, o których jednakże nie można nigdy z góry powiedzieć, gdzie tkwi ziarno zwycięztwa przyszłości: po stronie błyszczącej pychą, czy po stronie dzisiejszego smutku.

Nie wątpimy, że niewyczerpana żywotność Francji wyjdzie cała i jasna z opałów przesileń wewnętrznych; lecz sądząc z punktu widzenia oportunizmu chwili bieżącej, może lepiejby było, gdyby proces Boulangera, zwłaszcza w tak uroczystej formie, nie istniał wcale. Jakież bowiem mogą być jego następstwa? Albo najwyższy trybunał orzecze uniewinnienie oskarżonego, a wtedy rząd republikański poniesie dotkliwą klęskę, albo Boulanger będzie skazany, a wówczas tenże rząd republikański nie odniesie jeszcze przez to rzeczywistego zwycięztwa. Bo nikt przecież nie przypuści chyba, iż ci sami ludzie, którzy wczoraj jeszcze, jako zwarte stronnictwo, otwarcie stawali do walki w imię pewnych interesów, przekonań i celów, jutro nagle wyrzekli się swych dążeń i zostawili przeciwnikom pole. Walka więc pójdzie swoją drogą, pomimo wyroku sądu, dopóki jej nie rozstrzygnie werdykt narodu na wyborach powszechnych; wyrok potępiający może osłabić i tak już wątłe szanse podejrzanego bohatera przewrotu, na to jednakże wydaje nam się zadrogą ceną pomieszanie niepokalanej w swej istocie zasady sądownictwa ze sprawami politycznemi i przekształcenie w trybunał korporacji prawodawczej, która sama z natury swojej jest areną walk stronniczych.

Wskazówki bieżące do sprawy bulanżerowskiej są dzisiaj skąpe. Proklamacja, ogłoszona w charakterze obrony, doznaje w prasie oceny różnej, według barwy i kierunku sądzącego, jak zawsze i jak wszędzie. Dzienniki republikańskie, o ile w ogóle zajmują się tym „dokumentem historycznym", przyznają mu pokaźną dozę zręczności adwokackiej, twierdzą jednakże, że nie dowodzi on niczego. Boulanger albowiem—gdyby nawet w wywodach swoich miał słuszność—odpowiada tylko na zeznania opublikowane przez jego organa, a protokóły owe są tylko ułamkami z całości śledztwa. *Temps* np., zamieszczając w swych łamach proklamację Boulangera, zaopatruje ją przypiskiem, w którym wypowiada przekonanie: iż z procesu wyniknie przynajmniej jedna prawda, że bulanżyzm nie jest właściwie partją polityczną, lecz „interesem handlowym".

Długo oczekiwany przyjazd cesarza austrjackiego do Berlina niebawem tedy stanie się faktem.

Cesarz Franciszek Józef rewizytuje swego sprzymierzeńca nawet przed upływem żałoby po stracie jedynego syna, czyniąc ustępstwo dla interesów politycznych, które nie zwykły rachować się z uczuciami serdecznej natury. Tylko z programu przyjęcia wykluczono wszelkie zabawy i festyny, pozostawiając jednakże mieszkańcom stolicy możność okazania radości z powodu przybycia dostojnego gościa, w ramach objawów z charakterem prywatnym.

Cesarz w towarzystwie arcyksięcia Franciszka Ferdynanda (domniemanego następcy tronu) i w otoczeniu wszystkich wybitniejszych dygnitarzy swego państwa stanie w Berlinie dnia 12-go b. m., o godzinie 5 ej po południu.

Ogłoszony już program przyjęcia zawiera następujące punkta:

Pociąg dworski zajedzie nie na dworzec anhalcki, gdzie stają wszystkie pociągi wiedeńskie, lecz, z rozporządzenia cesarza Wilhelma, na dworzec państwowy przy ogrodzie zoologicznym. Na dworcu powita gościa cesarz Wilhelm w otoczeniu najwyższych dygnitarzy. Ztąd monarchowie udadzą się w powozie szosą charlottenburską i pod Lipami do zamku królewskiego, gdzie gość zamieszka. Na drodze wszystkie wojska załogi Berlina, Poczdamu i Spandau utworzą szpaler. W zamku powita gościa cesarzowa Karolina Augusta. Nastąpi obiad w kole familijnem, a o godzinie 9-ej wieczorem wielki capstrzyk w Lustgartenie, z udziałem wszystkich orkiestr załogi.

We wtorek, 13-go sierpnia: Wielka parada wojskowa na polach Tempelhoff. O godzinie 1-ej śniadanie w zamku. Po południu obaj cesarze udadzą się do Charlottenburga, gdzie cesarz Franciszek Józef złoży w mauzoleum wieniec na grobie Wilhelma I-go. O godzinie 6-ej obiad galowy w zamku ber-

Z TEATRU.

Co lato powtarza się to samo.

Pewna ilość aktorów scen prowincjonalnych w wolnych chwilach od zajęć w ogródkach występuje na scenie rządowej. Dawniej nazywało się to debiutem, obecnie jest to przedstawienie z udziałem pani X. czy pana Q. Zachodzi pytanie, ku czyjemu pożytkowi pani X. czy pan Q. popełniają te występy?

Ze stanowiska dyrekcji gość na scenie dałby się tylko usprawiedliwić w dwóch warunkach. Albo wielki talent chce tu przedstawić rezultat swojej pracy kilkoletniej i postępów w sztuce, albo też debiutuje jakiś aspirant do pierwszej sceny krajowej i wykazuje swoje zdolności w odpowiednich rolach, aby je oceniła krytyka i publiczność, co dla dyrekcji byłoby wskazówką do przyjęcia lub odrzucenia kandydata.

W pierwszym wypadku zwykle gościnne występy, jakkolwiek mącą trochę porządek repertuaru, wynagradzają się za to materjalnie kasie teatralnej, a porównanie gry gościa z miejscowymi artystami kształci gust publiczności, podnieca szlachetną emulację, a więc dodatnich rezultatów wiele przynieść może. Swoją drogą występy gościnne powinny być udzielane bardzo oględnie i tylko artystom wybitnym. Trzeba przyznać, że tak się też dotąd działo na naszej scenie w dramacie i komedji, i że gości płatnych od występu widzieliśmy tam niewielu.

Inaczej rzecz się ma z debiutantami.

Już od czerwca w wiadomościach reporterskich z teatru czytamy co dzień przynajmniej jedną wzmiankę o nowem podaniu do dyrekcji o debiuty, a bywa tego i po kilka na raz.

Aktor prowincjonalny pragnie się ustalić w Warszawie, gdzie obiecuje sobie złotą dolę w teatrze. Pragnąłby otrzymać skromne kilka tysięcy rubli pensji rocznej, choć przyjmie i kilkaset na początek, zdolny jest do wszystkiego, tak zresztą, jak jego żona lub *respective* mąż, wraz z kilkorgiem dzieci, rokujących najpiękniejsze nadzieje teatralne.

Mogę zapewnić, że na własne oczy czytałem przed kilkoma laty podanie o występy aktorki prowincjonalnej, która przedstawiła repertuar z osiemdziesięciu kilku sztuk złożony, wśród których: Jadwisię w „Zbudziło się w niej serce", Ludwikę w „Intrydze i miłości", Kogucinę w „Chłopach arystokratach", Desdemonę i matkę w „Hamlecie". Zdaje się, że było w czem wybierać, tem więcej, że suplikantka dodała na końcu prośby coś i o swoim talencie do śpiewu i tańca solowego. Jest to obecnie aktorka, grywająca trzeciorzędne rolki na jednej ze scen galicyjskich, ale nie zdziwiłbym się wcale, gdybym wobec przyjętego u nas dotąd systematu oglądał ją co rok w lipcu lub sierpniu na Letniej czy Nowej scenie, grającą na przemiany naiwne podlotki, matki charakterystyczne, salonowe kokietki lub dramatyczne kochanki.

Co za skutek z tego?

Debiut zawsze kosztuje, a szczególniej kobietę; trzeba sprawić tualety i różne przybory ubrania, aby jako tako przedstawić się w lepszem od zwykłego otoczeniu.

Wiadoma rzecz, że nasz personel dramatyczny jest niezmiernie ubogi, a o dublowaniu ról mowy nie ma i być nie może w dzisiejszym jego składzie. Gdy na lato kilka, a czasem i kilkanaście osób z urlopu współcześnie korzysta, nawet bieżący repertuar nie jest możliwym do wykonania i reżyser napoci się niemało, zanim go jako tako ułoży. Debiutant, uzyskawszy prawo na występy, przychodzi do reżysera.

— Wczem pan życzysz sobie wystąpić?—pyta go ten ostatni, przeklinając w duszy nową zawadę w ciężkiej i tak pracy.

— W „Hamlecie!

— Nie ma Ofelji, matki, ducha, grabarza i króla.

— W „Safandułach".

— Vauclin, Fromentel i Marceli na urlopie.

— We „Właścicielu kuźnic"!

— Ojciec, książę i matka wyjechali.

— Więc w czemże ja grać będę?—pyta zrozpaczony debiutant.

— Wybierz pan czy pani rolę w jakiej sztuce, granej u nas po raz pierwszy tego lata, lub coś z tych kilku starych, któremi rozporządzam. Zastrzegam tylko, że więcej prób dać nie mogę, jak jedną, bo w dzień potrzebuję probować nowej sztuki, która idzie w przyszłym tygodniu, albo powtarzać stare w łatanej na lato obsadzie.

I gra nieborak, co mu dadzą, gra o jednej próbie nieodpowiednią rolę, niepewny sytuacyj scenicznych z powodu tremy i niedostatku prób, podwójnie narażony na niepowodzenie przed publicznością, która za swoje pieniądze ma prawo być wymagającą. Krytyka czasem to uwzględni, jeżeli jest kompetentną, o co u nas tak trudno: dopatrzy odbłysków talentu i drogę właściwą wskaże, ale po większej części zniechęca publiczność do uczęszczania na debiuty i w okolicznościach, w jakich się dotąd odbywają, pod tym względem naprawdę ma zupełną słuszność.

Proszę wziąć cztery debiuty ostatnie: pani Czyżkowskiej, pani Bolesławskiej, panny Junoszówny i pana Popławskiego.

O pierwszym już pisałem, a panią Bolesławską odłożyłem sobie na dziś, nie dlatego żebym, jak opiewała reporterska wzmianka, „czekał na ukazanie się jej w poważniejszej roli", bo Adrjanna w „Pożarze w klasztorze" należy właśnie do najpowa-

lińskim, z udziałem wszystkich ministrów, jeneralicji i członków ambasady austro-węgierskiej.

We środę, 14-go sierpnia: Rano potyczka wojsk w okolicy Berlina i Spandau. W południe powrót do zamku i śniadanie. O godzinie 4-ej obaj cesarze wyjadą specjalnym pociągiem do Poczdamu i zwiedzą kościół „Friedenskirche”, a cesarz Franciszek Józef złoży wieniec na trumnie Fryderyka III-go. Ztąd monarchowie pojadą do Babelsbergu odwiedzić cesarzowę-wdowę Augustę. W zamku babelsberskim odbędzie sie obiad galowy dla wszystkich członków domu królewskiego, poczem powrót do Berlina.

We czwartek, 15-go sierpnia, rano nabożeństwo, następnie parada pułku gwardji imienia cesarza Franciszka-Józefa. Po paradzie monarchowie będą w koszarach na śniadaniu, danem przez oficerów pułku. Resztę dnia ma gość cesarski spędzić w zamku.

W piątek, d. 16-go, cesarz Franciszek Józef powróci do Wiednia.

Telegram wiedeński *Ajencji północnej* donosi nam dziś, że poseł grecki, p. Marc Dragumis, doręczył już hr. Kalnoky'emu notę swego rządu, dotyczącą sprawy kandjockiej, której doniosłość oceniliśmy wczoraj w Przeglądzie politycznym. Równocześnie otrzymujemy obszerniejsze streszczenie wspomnianej noty, które się tak przedstawia:

Na wstępie konstatuje gabinet ateński, że niepokoje na wyspie Krecie miały pierwotnie charakter lokalny i wynikały głównie z różnic, zachodzących pomiędzy stronnictwami, na jakie dzieli się miejscowa ludność chrześcjańska. Okoliczność ta nie nastręczała więc rządowi greckiemu żadnego powodu do bliższego zainteresowania się wypadkami, zachodzącemi na wyspie; dokładał on tylko starania, aby zapobiedz ewentualnemu wyjściu objawów tych z ich ram miejscowych.

W tym duchu postępując, rząd grecki nietylko przeciwdziałał u siebie w kraju pewnym sympatycznym dla ruchu kreteńskiego prądom; nietylko skutecznie przeszkodził zasilaniu niespokojnych żywiołów na wyspie, przez zakaz dowozów z Grecji; lecz nadto— co nota z naciskiem podnosi—organa rządu greckiego, na wyraźne i kilkakrotnie powtarzane prośby tureckiego komisarza na Krecie, wywierały swój wpływ w duchu pojednawczym.

Atoli środki, zastosowane przez Turcję w celach uspokojenia, okazały się nieodpowiedniemi, a położenie zmieniło się zupełnie z chwilą, gdy zwalczające się przedtem wzajemnie stronnictwa chrześcjańskie, stają obecnie zjednoczone przeciw mahometanom.

Rząd grecki nie czyni żadnej reklamacji przeciw zarządzonej przez Portę wysyłce posiłków wojskowych na wyspę, uznając krok ten za legalny; ale władze tureckie czas pozyskany wskutek rozpoczętych układów oraz wynikły ztąd względny spokój, zużytkowały na to, aby zaopatrzyć w broń całą ludność mahometańską, zamieszkującą miasta.

Ponieważ doświadczenie uczy, że wszystkie poważniejsze a krwawe zajścia na Krecie rozgrywają się zwykle w miastach, Grecja przeto ujrzała się w konieczności, zwrócić na ten stan rzeczy uwagę mocarstw europejskich. Jeżeli bowiem na wyspie krew się poleje, rząd grecki, jako parlamentarny, nie będzie może w sile sprzeciwić się popularnemu wielce ruchowi na korzyść chrześcjan kreteńskich.

Tego niebezpieczeństwa pragnąc uniknąć, gabinet ateński odwołuje się do mocarstw, aby oddziałały na usunięcie okoliczności, które interwencję grecką mogą uczynić nieuniknioną. *S.*

Asenizacja miasta Warszawy.

IV.

Nadzwyczaj ważnem jest dla przyszłości określenie stosunku kanalizacji spławnej, ustępów i bruków do racjonalnej asenizacji miasta.

Zaczniemy od wyjaśnienia udziału kanalizacji w tej wspólnej robocie.

Lewy brzeg rz. Wisły, na którym rozpościera się Warszawa, ma spadek pochyły ku rzece średnio z odległości 30 wiorst. Tak, że biorąc kierunek po linji warszawsko-wiedeńskiej, zauważymy tę pochyłość od przystanku Brwinów, a w innym kierunku jeszcze z dalszej odległości. Więc też wody zaskórne spływają do Wisły aż z tak dalekiej przestrzeni i w większej części ześrodkowują się w Warszawie i na jej przedmieściach.

A że grunt miejski jest poprzecinany fundamentami, więc też wody przybrały pewne jednostajne kierunki i mamy całe ulice, wiodące ku Wiśle, zamienione w podbrukowe i podfundamentowe rzeki.

Gdyby grunt nasz był przesiąkliwy, toby się to nie dało tak odczuwać. Ponieważ jednak, jak już pisałem, bardzo wysoko pod powierzchnią zalega całą tę przestrzeń cienki płat gliny marglowatej, nie przepuszczającej wody, więc też cała Warszawa stoi na wodzie zaskórnej.

Woda ta, powstrzymana w biegu i zanieczyszczona nieczystościami ulicznemi i podwórzowemi, powoduje gnicie w bardzo wielkiej ilości domów. Grzyb drzewny i murowy są zwyczajnemi zjawiskami w domach warszawskich, a przy rozkopywaniu ulic i podwórzy, jak również przy rozbiórce starych domów i w piwnicach napotykamy wszędzie infuzorje najrozmaitszych gatunków, dostrzegalne nawet nieuzbrojonem okiem. Wzięta pod mikroskop ziemia uliczna, podwórzowa, piwniczna przedstawia jednolitą masę ruszających się żyjątek i rozmaitych włóknistych pasorzytów.

Nie dosyć na tem. Wskutek gnicia i rozkładów chemicznych, odbywających się w masie wody zaskórnej, wytwarzają się cuchnące wyziewy, częstokroć wielce szkodliwe dla zdrowia i dziesiątkujące biedną ludność, zamieszkującą wszelkie sutereny, a nawet w niektórych miejscowościach i ludność parterową.

Chcąc uzdrowotnić miasto, zbudowane na tak złym gruncie, wypada rozpocząć roboty asenizacyjne od osuszania ziemi podmiejskiej przez ułatwienie odpływu wody zaskórnej. Na tej zasadzie oparł swój projekt kanalizacji m. Warszawy były kolega Lindleya (ojca) przy budowie kanalizacji londyńskiej, Rakowski, którego projektu nie przedstawiono nawet do rozpatrzenia w Petersburgu na równi z projektem Lindleya ojca, jak o tem dużo pisaliśmy w *Przeglądzie technicznym* w r. 1881 i 1882-im.

Ażeby grunt warszawski osuszyć przez odprowadzenie wody zaskórnej, na to trzeba budować kanały w kierunku spadków naturalnych, na wszystkich ulicach i w podwórzach domów założyć dreny i te sprowadzić do kanałów.

Tymczasem projekt Lindley'a ojca, nakreślony po dziesięciodniowym jego pobycie w Warszawie, jedynie przy pomocy mapy niwelacyjnej i bez jakichbądź badań inżenierskich i hygienicznych, wypadł zupełnie inaczej.

Główne kanały zostały przeprowadzone nie w kierunku naturalnych spadków, lecz w poprzek ich.

Że zaś wody gruntowe przez zasypane wykopy nie przepływają, zostały więc one jeszcze więcej wstrzymane i zdwoiły niszczącą podziemną robotę.

Gdyby roboty kanalizacyjne były wykonywane systematycznie i w każdej części miasta odrazu do końca doprowadzane, wpływ ujemny nowobudujących się kanałów ujawniłby się niezwłocznie; ponieważ jednak u nas roboty kanalizacyjne są rozpoczynane wszędzie i nigdzie niewykończane, aby nie można było wstrzymać ich, więc woda zaskórna ma do czasu jeszcze znaczną ilość swobodnych przepływów i ujemna jej działalność nie rzuca się tak w oczy.

Trzy nowozbudowane kolektory, przecinające wpoprzek wszystkie naturalne spadki miejscowości, powodują obecnie: bezustanne zawalania się starych i nowych kanałów, podmywanych naporem powstrzymanej wody zaskórnej i znaczne zwilgotnienie piwnic, suteren i wogóle wielu domów.

Kiedy zaś kanalizacja spławna będzie skończoną i przy pomocy zasypanych przekopów i nowo zbudowanych poprzecznych kanałów woda zaskórna zostanie wszędzie wstrzymaną, natenczas naprzód będzie się ona pojawiała we wszystkich piwnicach, gnić i zakażać pasorzytami, mikrobami i wyziewami wszystkie domy. Potem zacznie ona nurtować i podmywać kanały i domy — i nastąpi perjod walenia się kanałów na wielkich przestrzeniach, i zatem domów, stojących nad kanałami z górnej strony.

Obecnie więc przedewszystkiem trzeba zastanowić się nad tem, jak zapobiedz złemu, spowodowa-

---

żniejszego zakresu naiwnych, ale dlatego, że chciałem przy tej sposobności napisać obszerniej o debiutantach w ogóle i o fatalnym systemacie, który się dotąd na naszej scenie co do nich utrzymuje.

Panią Bolesławską widziałem w Wodewilu, grającą z trupą poznańską rolę Lizy w „Szachu i macie” Blizińskiego. Jest to rola naiwnej gąski. Aktorka jest młodą i przystojną, zdaje mi się szatynką, choć, jak spiskowcy w „Córce pani Angot”, używa peruki blond. Mówiła głosem trochę piskliwym, ale w tej roli i w ogródku nie raziło mnie to. Ma ruchy zręczne, oczy dosyć duże i wyraziste, twarz ruchliwą, uśmiech przyjemny i w ogóle powierzchowność sympatyczną. Jest to zatem bardzo wiele warunków na scenę, i o ile sobie przypominam, napisałem wtedy o niej, że przedstawia dobry materjał na artystkę do ról naiwnych.

Pani Bolesławska wystąpiła w teatrze Letnim w roli Adrjanny w „Pożarze w klasztorze”. Ani o sztuce, ani o roli pisać nie potrzebuję, bo wszyscy ją znają, a większość publiczności pamięta w niej jeszcze Bakałowiczową. O porównaniach nie mówmy!

W teatrze zamkniętym p. Bolesławska miała głos rażąco piskliwy, co pochodzi z braku pracy nad nim, lub z przyzwyczajenia do grywania w ogródku, a co oczywiście łatwo dałoby się usunąć, bo parę razy w ciągu roli odezwała się debiutantka głosem przyjemnym i dźwięcznym, w środkowych tonach utrzymanym.

Gorzej jest z inną wadą: pani Bolesławskiej brak dystynkcji, a tej się niczem zastąpić nie da, ani zdobyć najdłuższą nawet praktyką na scenie. Adrjanna potrzebuje jej bardzo wiele i dlatego właśnie, nawet gdyby pani Bolesławska pracowała dużo i pod dobrym kierunkiem, pozostałaby dla niej rolą niewłaściwą. Debiutantka tak, jak się obecnie przedstawia, może grywać tylko role naiwne niższego pokroju, a nie przesądzam jej przyszłości co do ról lirycznych, bo do tych objawiała w „Pożarze w klasztorze” pewne uzdolnienie; mówiła z uczuciem, niezawsze trafnie użytem, ale zawsze z uczuciem, rzewniejsze ustępy roli.

Reasumując się, sądzę, że pani Bolesławska mogłaby być, jak „na teraz”, niezłym nabytkiem do Nowego teatru, o ile tam naiwnej z niższym zakresem ról potrzeba. Tam możeby się wyrobiła i na naiwno-liryczną, ale to kwestja przyszłości.

Pani Bolesławska była debiutantką tak, jak pani Czyżkowska, ale pannę Junoszównę mamy zaszczyt oglądać z trzecim powrotem na warszawskiej scenie. Ukończyła ona szkołę dramatyczną Derynga razem z pp. Pysznikówną, Pankiewiczówną, z Frenklem, Łaskim, Siemaszką i Popławskim. Nadało jej to rutynę, którą nawet najgorsza szkoła dramatyczna wyrobi, poprawne mówienie i odpowiednie ruchy. Jest to dziś użyteczna aktorka prowincjonalna, pewno z obszernym repertuarem, ale bez żadnych odbłysków prawdziwego scenicznego talentu; przynajmniej ja go dopatrzyć nie mogłem. Grała dawniej wcale nieźle w „Gęsiach i gąskach” Bałuckiego, ale do tej roli polotu i siły twórczej nie potrzeba. Motruna w „Chacie za wsią”, choćby ze względu na ostry głos i syczącą, przechodzącą prawie w seplenienie, wymowę panny Junoszówny, zupełnie się dla niej nie nadaje. I pomimo to tę Motrunę, jak wyżej powiedziałem, mamy zaszczyt po raz trzeci oglądać na warszawskiej scenie, łatwo każdy oceni, że z coraz mniejszą przyjemnością.

Zostaje pan Popławski.

Jest to także uczeń szkoły dramatycznej Derynga i także z drugim powrotem debiutuje na scenie rządowej, również powtórnie w „Chacie za wsią”. Ale z p. Popławskim rzecz inna. Gdyby się znalazł w Paryżu aktor, któremuby tak rola do usposobienia i warunków zewnętrznych przypadła, jak „głupi Janek” panu Popławskiemu, sztuka miałaby z pięćset przedstawień, pisanoby dla niego role specjalnie w tym rodzaju, zyskałby majątek i sławę.

Pan Popławski jest artystą z prawdziwym talentem i inteligencją, którego, niestety, przeznaczenie upośledziło brakiem wzrostu. Gdyby ten debiutant nie miał tak drobnych kształtów, dla każdej sceny byłby pierwszorzędnym nabytkiem. Nie śmiem przesądzać, czy i takby go sposobem próby przyjąć nie można.

Publiczność czasami oswaja się z artystami, którzy braki natury pokrywają talentem, oko się do nich przyzwyczaja; nie rażą.

W każdym razie to ubóstwo wzrostu, w życiu codziennem może wcale nie dotkliwe, jeżeli w innych rolach przeszkadza panu Popławskiemu, w „Janku” dopomaga mu jeszcze do stworzenia jednej z najwybitniejszych postaci scenicznych w polskim teatrze.

Pan Popławski grał „Janka” przy pierwszych przedstawieniach „Chaty za wsią” w Belle-vue i jemu może głównie swoje powodzenie sztuka zawdzięcza; występował w niej kilkadziesiąt razy z rzędu, więceśmy go wszyscy widzieli i ocenili. Po co zatem w „Chacie za wsią” debiutuje? Rozumiałbym, gdyby to był występ gościnny, żeby artystę zaangażowano do roli, którą gra znakomicie, aby ją powtórzył przez szereg wieczorów; ale sztuka jest ograna i publiczności już do teatru nie ściąga. Na co zatem i dla kogo to przedstawienie „z udziałem panny Junoszówny i pana Popławskiego”, które właśnie rok temu przy równie nielicznym udziale publiczności się odbyło. Powtarzam moje pytanie, komu z tego i jaki pożytek?

A jednak co lato powtarza się to samo.

Kazimierz Zalewski.

nemu niewłaściwym projektem kanalizacyjnym, i ujemnemu działaniu wody zaskórnej i deszczowej.

Według mojego zdania, wypada zapobiedz złemu w następujący sposób:

1) Urządzić we wszystkich kanałach, przecinających wpoprzek naturalne spadki, przepływy dla wody zaskórnej.

2) W miarę posuwania się robót kanalizacyjnych, drenować ulice i domy i sprowadzać dreny do kanałów.

3) We wszystkich domach drenowanych sprowadzać wodę deszczową, wodociągową używaną i kloaczne płyny do głównej rury drenowej, dla najkrótszego i najszybszego odpływu do kanałów.

4) Wzdłuż ulic wodę deszczową wpuszczać nietylko do otworów kanałowych, ale i do rur drenowych, ułożonych pod brukiem około chodników, aby cała ich masa mogła jaknajszybciej i najłatwiej wpadać do kanałów.

5) Urządzić prawidłową wentylację kanałów, aby powietrze w nich się nie spierało i nie powstrzymywało odpływu wody podczas ulewy.

Jeżeli budowana kanalizacja uczyni zadość tym wymaganiom, to nad to więcej od niej wymagać nic nie możemy i przyznamy, że spełniła swoje zadanie.

Jeżeli zaś kanalizacja ma służyć celom ubocznym i spławiać samochodem gęste ekskrementa, pozostawiając w mieście całą masę wody zaskórnej, nurtującej wszędzie i sprzyjającej rozwojowi wszelkich pasorzytów i infuzoryj w domach i pod brukami, natenczas przyzna każdy, że kanalizacja spławia to, z czego miasto i okolica mogą mieć użytek, a pozostawia na miejscu przyczynę wszelkich chorób i zakażenia gruntowego.

Pozostaje nam teraz powiedzieć słów kilka o znaczeniu bruków i ustępów w szeregu robót asenizacyjnych. Nim jednak to uczynimy, upraszamy pp. komitetowych hygienistów, aby się w pismach oświadczyli, co uważają za pożyteczniejsze dla zdrowotności miasta: odprowadzenie do Wisły stałych ekskrementów z pozostawieniem na stronie wody zaskórnej, czy też odprowadzenie wszelkiej wody za pomocą drenów, a nie przykanalików, i osuszenie gruntu z pozostawieniem fekalij na miejscu. Panowie hygieniści zechcą poinformować się u inżenierów, że to są dwa odmienne systemy kanalizacji spławnej, i że trzeba nareszcie gruntownie oświadczyć się za jednym z nich, a nie powtarzać pacierza za panią matką.

Inż. Władysław Rudnicki.

Sprawa wadowicka.

(Korespondencja własna *Kurjera warszawskiego.*)

V.

Kraków d. 7-go sierpnia.

Hamburska ajencja w Oświęcimiu od pierwszej zaraz chwili rozpoczęcia swego „urzędowania” niemałe miała do zwalczania trudności i przeszkody.

Jednem z najcięższych w tym względzie zadań było usuwanie konkurencji. Okolica Oświęcimia, jak już wspomnieliśmy, roiła się od zgrai pokątnych ajentów. Założenie koncesjonowanej ajencji Klausnera bynajmniej nie położyło tamy działalności tych ajentów, lecz owszem pobudziło ich do większej jeszcze, niż dotąd, czujności i ruchliwości. Ajenci ci, działający na własną rękę za prowizję, otrzymywaną od portowych ekspedjentów w Hamburgu, sprzedawali po największej części zadatkowane karty przyjęcia na okręt, t. zw. „Annahmescheiny”, do których wychodźca, przybywszy do Hamburga, dopłacał na miejscu resztę należności. Ekspedjenci portowi w Hamburgu poznawali zwerbowanych dla siebie wychodźców po owych kartach, które oni zakładali za czapki, aby mogli być bez trudu poznanymi. Jeżeli wychodźca taki natknął się na swego właściwego ekspedjenta, któremu był sprzedany, to dopłacał tylko do zadatkowanej karty resztę należytości i nie tracił nic, jeżeli jednak ekspedjenta swego nie odnalazł, natenczas, nie wiedząc, co z sobą robić, oddawał się w ręce pierwszego lepszego spotkanego, u którego oczywiście kupować musiał zupełnie nową całkowitą kartę, a zadatek, zapłacony w Oświęcimiu, stracony był niepowrotnie. Dodać tu należy, że osobnym rodzajem przemysłu pewnej zgrai ajentów było podstępne oszustwo, polegające na tem, że wychodźcom sprzedawano najzwyklejsze karty adresowe do ekspedjentów portowych w Hamburgu po cenie zadatkowanych biletów okrętowych, jako karty przejezdne.

Akt oskarżenia olbrzymie w tym kierunku przytacza cyfry, niestety, w cząstce zaledwo sprawdzone.

Taką była działalność ajentów pokątnych. Nic dziwnego, że wobec takich zysków nie dawali oni za wygraną, ale obok „urzędowej” ajencji w Oświęcimiu prowadzili dalej zyskowny swój proceder. Z Oświęcimia jednak, jako punktu zupełnie już opanowanego przez ajencję klausnerowsko-herzowską, usunęli się częściowo, przenosząc agitację swą i werbunek do Żywca i stacyj poblskich na linji kolei transwersalnej: Skawina—Sucha—Oświęcim.

To był pierwszy i najniebezpieczniejszy dla „urzędowej” ajencji gatunek konkurentów.

Drugim, niemniej niebezpiecznym, była druga ajencja, niebawem po urządzeniu się klausnerowsko-herzowskiej otwarta i również urzędownie zatwierdzona, ajencja północno-niemieckiego Lloydu, t. zw. „bremeńska”, której zastępstwo otrzymał jeden z najruchliwszych pokątnych ajentów, Wincenty Zwilling.

I ta ajencja, która również w Oświęcimiu w pobliżu dworca kolejowego obrała sobie siedzibę, rozporządzała silnym aparatem i personelem. Nie dorównywał on potęgą i środkami ajencji hamburskiej, wszelako, dzięki nieporównanemu sprytowi swego kierownika, w ciągu krótkiego stosunkowo czasu swego istnienia kolosalne przysporzył ajencji zyski.

Bremeńska ajencja, jako również „koncesjonowana”, najwięcej kłuła w oczy hamburczyków. Wytężali oni wszystkie sprężyny, jakiemi rozporządzać mogli, aby zwalczyć tych najbardziej znienawidzonych współzawodników, wszelako ci dzielnie się trzymali. Żaden środek, do celu tego zmierzający, nie był dla hamburczyków do pogardzenia. Prawo pięści, gwałt, oszustwo, podstęp były to sposoby codziennie będące w użyciu, a akt oskarżenia setki przytacza w tym względzie przykładów, istotnie zdumiewających przebiegłością i pomysłowością, a dających wymowne świadectwo tej gwałtownej zawiści. Jedna i druga strona armje całe utrzymywały pachołków i naganiaczy, które formalne przy każdym wiozącym wychodźców pociągu staczali bitwy i turnieje, z krwawym niejednokrotnie wynikiem.

Do scen tych wrócimy przy szczegółowym opisie procederu na dworcu kolejowym w Oświęcimiu.

Trzecim gatunkiem współzawodników, niemniej poważnych i niebezpiecznych od obu wyżej wymienionych, byli t. zw. „szwarcownicy”.

Postrach, jaki na granicy pruskiej siała policja i żandarmerja pruska, zwracając całe zastępy emigrantów napowrót do Oświęcimia, liczne nadto utrudnienia celne i paszportowe skłaniały wielu wychodźców, że usiłowali granicę pruską przebywać potajemnie drogami bocznemi, z ominięciem głównych pogranicznych stacyj. Ta okoliczność wytworzyła w okolicy Oświęcimia odrębny zupełnie rodzaj przemysłu, t. zw. „szwarcu” emigrantów, któremu oddawali się chłopi okoliczni, karczmarze i woźnice żydowscy. I ten zastęp pasorzytów mnożył się w zastraszający sposób, gdyż rzemiosło to przynosiło bardzo przyzwoite zyski, a wobec tego stanowił groźną konkurencję dla Oświęcimia. Wychodźcy, szwarcowani tajną drogą do Prus, wsiadali bowiem do pociągu berlińskiego, o jedną lub dwie stacje dalej po za stacjami granicznemi i uchylali się w ten sposób od rewizji i zwrócenia. Dla ajencyj oświęcimskich byli oni zupełnie straceni, gdyż w karty okrętowe zaopatrywali się dopiero w Hamburgu, a nadto fundusze ich nie przechodziły przez alembik kancelaryj, oraz sklepów ajencyj oświęcimskich.

Było to więc również bardzo groźne współzawodnictwo, z którem poważnie liczyć się musiały ajencje oświęcimskie i wytężać swe siły dla sparaliżowania jego działalności.

Obok tych naturalnych, stałych przeszkód i zapór, były jednak inne jeszcze, natury czysto urzędowej, wywołane rozporządzeniami i przepisami władz, o ile ich nie dosięgło wszechpotężne ramię organizacji ajencyjnej.

Tłumny napływ ludności, poszukującej zarobku, do Stanów Zjednoczonych Ameryki, ludności, która, częstokroć wysadzana na ląd amerykański bez grosza, nie posiadając rzemiosła, stawała się ciężarem i balastem w ruchliwym i gorączkowym świecie amerykańskim, spowodowała władzę Stanów do wydania dość ostrych przepisów i zarządzeń przeciw tz. pauprom, tj. ludziom, ogołoconym z zapasów pieniężnych, potrzebnych przynajmniej na utrzymanie w pierwszych czasach pobytu.

Takich pauprów zwracały władze amerykańskie okrętami Towarzystwa żeglugi parowej, które ich przywiozły do portów, zkąd przybyli, na koszt dotyczących towarzystw. W ten sposób dostawały się znowu do portów niemieckich tłumy wędrowców bez środków pieniężnych i sposobu do życia, z któremi władze niemieckie miały kłopot, nie wiedząc, co z niemi począć. Aby więc zapobiedz napływowi takich pauprów do Niemiec, wydały centralne władze niemieckie jeszcze w r. 1886-ym zarządzenie, wedle którego przepuszczanymi być mogli przez granicę pruską ci tylko wychodźcy, którzy posiadali fundusz pięniężny w gotówce.

Fundusz ten ustanowiono dla osób w wieku wyżej lat 10 w wysokości 400 marek, dla osób poniżej lat 10 w kwocie 100 marek, a w celu kontroli zaprowadzono policyjną rewizję pograniczną w ważniejszych stacjach połączenia kolei austrjackich z pruskiemi, a w szczególności w Oświęcimiu, Pszczynie, Raciborzu, Leobschütz, Ziegenhals, Mittelwalde, Halbstadt i Liebau. Rewizję tę pograniczną wykonywała policja i żandarmerja pruska, a zarządzenia odnośne władz niemieckich polegały na kartelu z Ameryką.

Przepisy te, jak łatwo pojąć, wprędce śmiertelny zadać mogły cios ajencjom oświęcimskim, które, transportując wychodźców w wielkich partjach, nie mogły inaczej ich ekspedjować, jak tylko legalną drogą na Mysłowice. Wobec tego zaś, że mało który z wychodźców posiadał fundusz wyższy, jak 300 złr., a często i tej sumy nie dochodzący, zdarzyć się mogło, że ajencje zmuszone byłyby zwrócić pieniądze za karty okrętowe. Radzono sobie początkowo w ten sposób, że wysyłano wychodźców drogą dalszą na Ołomuniec, Kolin, Tetschen, Bodenbach i Drezno, i w ten sposób ochraniano ich od rewizji pogranicznej, było to jednak zbyt kosztownem i uciążliwem. Aby uniknąć tych niedogodności, ajencja hamburska poruszyła wszystkie sprężyny, a że nie żałowała pieniędzy, dowodem okoliczność, iż z końcem sierpnia 1887-go r., na wniosek niemieckich towarzystw żeglugi parowej, które przyjęły na siebie gwarancję za zwrócenie swym kosztem do granicy pruskiej wychodźców przez władze amerykańskie do portów niemieckich odesłanych, złagodzono przepisy, odnoszące się do kontroli pogranicznej w ten sposób, iż od obowiązku wylegitymowania się przepisaną gotówką w kwocie 400 marek zwolniono tych, którzy wykazali się posiadaniem biletu kolejowego do Hamburga i karty okrętowej do Nowego Jorku.

W ten sposób umiała ajencja hamburska w Oświęcimiu usuwać przeszkody na swej drodze. Posiadanie karty okrętowej stało się wobec tego przepisu warunkiem *sine qua non* do przejścia granicy pruskiej. W ustach rzeszy ajentów hamburskich, operujących na całej linji kolei transwersalnej, stało się tem samem rozporządzenie to najsilniejszym i decydującym argumentem do kierowania transportów wychodźców drogą na Oświęcim i nakłaniania ich do oddania się w opiekę ajencji klausnerowsko-herzowskiej.

W.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Praw. wiestn.* zamieszcza następujące rozporządzenie: stada bydła rogatego, przewożone kolejami lub pędzone w granicach Rosji europejskiej, podlegają przepisom o zapobieganiu szerzenia się zarazy nietylko podczas drogi, lecz i na stacjach, jarmarkach, miejscach wypasu itp. Podatek procentowy od stad pobierany jest za każdym razem, ilekroć stado podlega rewizji weterynaryjnej. Podatek pobiera się od każdego stada bez względu na liczbę głów bydła oraz przeznaczenie stada.

= *Graždanin* podaje w formie pogłoski, iż towarzysz kontrolera państwa, T. I. Filipow, czasowo zarządzający kontrolą państwa, ma niebawem otrzymać nominację na kontrolera państwowego.

= Według informacyj dzienników petersburskich, na jesieni ma być urządzona w Petersburgu wystawa produktów hodowli owiec.

= W ubiegłym tygodniu zostały dokonane rewizje policyjno-lekarskie w 5-ciu bazarach targowych; za nieporządne utrzymywanie sklepów i straganów pociągnięto do odpowiedzialności 7 handlujących, kary zaś zapłacone za nieporządki z poprzedniego tygodnia wynoszą ogółem 25 rs.

= Rząd gubernjalny warszawski wydał dodatkowo jedenaście nowych pozwoleń właścicielom domów na naprawę starych i budowę nowych domów, a mianowicie: właścicielowi posesji nr. 2417 na Nowolipiu, Konstantemu Jakimowiczowi, na budowę trzypiętrowej frontowej kamienicy i 4-piętrowej oficyny; Samuelowi Bejlinowi pod nr. 699 na Lesznie na wzniesienie 3-piętrowego domu frontowego na suszarnię chmielu, domku dla stróża i stajni, wozowni oraz miejsc ustępowych; właścicielowi posesji nr. 1600K przy ulicy Wspólnej, Michałowi Lesiszowi, na budowę 3-piętrowej murowanej frontowej kamienicy i ustępów; właścicielowi posesji nr. 1666H przy ulicy Marszałkowskiej, Janowi Hornowi, na budowę 4-piętrowego domu frontowego i miejsc ustępowych; właścicielowi posesji nr. 5527 na rogu ulic Marszałkowskiej i Wielkiej, Truskerowi, na budowę 4-piętrowego domu frontowego; właścicielowi posesji nr. 2370 przy ulicy Wielkiej, Henrykowi Lewi, na budowę domu frontowego 3-piętrowego na pomieszczenie ochrony; właścicielowi posesji nr. 1656ab przy ulicy Hożej na budowę murowanych sklepów; właścicielowi posesji nr. 1654a przy ulicy Hożej, Antoniemu Tymińskiemu, na budowę 4-piętrowej murowanej oficyny; właścicielowi posesji nr. 2827a przy ulicy Zajęczej, Antoniemu Papieskiemu, na budowę 2-piętrowej oficyny; właścicielowi posesji nr. 1390B przy ulicy Marszałkowskiej na urządzenia sklepowe w domu frontowym; właścicielowi posesji nr. 2249 na Nalewkach, Szai Prywesowi, na budowę 4-piętrowej oficyny murowanej; wreszcie właścicielowi posesji nr. 105, Zalewskiemu, na naprawę domu frontowego.

= W r. z. używały władze miejskie energicznych środków, celem przynaglenia właścicieli domów, mających wodę ze starego wodociągu, do połącze

nia nieruchomości z nową siecią, a opornym zamykano szyber wodociągowy przed posesją, wstrzymując przypływ wody. W r. b. pozostawił magistrat właścicielom domów zupełną swobodę, mimo to prośby o połączenie z nowym wodociągiem i o ustawienie wodomiarów są coraz liczniejsze, równocześnie też wzrasta niezmiernie szybko opłata za wodę, wnoszona do kasy miejskiej. Kiedy bowiem za ostatni kwartał r. z. kasa miejska miała dochodu z tego tytułu 52,400 rs. z 600 posesyj, w upłynionym kwartale korzystało z nowych wodociągów 900 nieruchomości, a bióro eksploatacji przedstawiło władzom miejskim do pobrania 69,000 rs. Jeżeli przyjmiemy liczbę nieruchomości w mieście naszem na 5,000, to liczba posesyj, korzystających z nowego wodociągu, wynosi dopiero 18%. W wykazanej sumie 69,000 rs. mieści się nietylko stała opłata minimalna za wodę, ale i za taką wodę, gdzie ustanowioną ilość jej normalną przekroczono, oraz za wodę w fabrykach i zakładach przemysłowych, opłacających stosownie do spotrzebowanej i za pomocą wodomiaru wykazanej ilości. W przecięciu więc wypada na posesję przeszło 75 r. s, sumę tę jednakże należy znacznie zredukować, ponieważ fabryki używają wielkiej ilości wody, za którą np. fabryka gazowa około 1000 rs. kwartalnie opłaca.

= W dniu wczorajszym było miejsc wolnych w szpitalach: św. Ducha 6, starozakonnych 34, oraz w wolskim 7.

= Reorganizacja wydziału rachunkowego na kolei nadwiślańskiej została w tych dniach rozstrzygnięta. Zgodnie z rozporządzeniem ministerjalnem, buchalterja główna mieć będzie siedlisko w Petersburgu przy głównym zarządzie, a w Warszawie pozostanie nowy wydział centralnej rachuby, który wszystkie bieżące sprawy załatwiać będzie na miejscu. Naczelnikiem głównej buchalterji w Petersburgu mianowany został dotychczasowy buchalter kolei południowo-zachodnich, p. Sotkiewicz, a kierownictwo wydziału centralnego rachuby obejmuje inżenier, p. Feliks Rappaport.

= Na międzynarodowy kongres kolei żelaznych, mający się odbyć w Paryżu w początkach przyszłego miesiąca, wszystkie tutejsze koleje zamierzają wysłać swoich przedstawicieli.

= Przy magazynach bankowych, od strony ulicy Nowogrodzkiej, wznoszonym jest obecnie budynek dla pomieszczenia kancelarji magazynowej.

= Zapis uczniów do szkoły rzemiosł, prowadzonej przez p. Kühna, odbywa się w nowym gmachu szkolnym przy ulicy Składowej.

= Biuro zarządu warszawskiej gminy starozakonnych od soboty mieścić się będzie we własnym domu pod n-rem 26-ym przy ulicy Grzybowskiej.

= Na członka kasy groszowej w ochronie I-ej przy ulicy Starej zaproszony został p. Aleksander Polaczek, b. urzędnik b. Banku polskiego, emeryt.

= Przez czas urlopu dra Wszebora, obowiązki naczelnego lekarza w szpitalu św. Rocha spełniać będzie zastępczo dr. Szadkowski, miejscowy ordynator.

= Wspomnienie pośmiertne.

Otrzymujemy wiadomość z Penzy o zgonie ś. p Bolesława Baranowicza, utalentowanego technologa.

Urodzony 1837-go r. w pow. nowogrodzkim kształcił się w Mińsku, następnie w Pradze czeskiej.

Pracował długo w piwowarniach ordynacji Zamoyskich, poczem założył w gub. penzeńskiej dystylarnię.

Był korespondentem kilku pism tutejszych.

= Z teatru i muzyki.

* W miejsce „Lukrecji" odśpiewany będzie jutro w teatrze Letnim „Trubadur".

„Lukrecję" odłożono do przyszłego wtorku, a wystąpi w niej panna Sofritti po raz ostatni.

Oprócz „Lukrecji", dane będą w przyszłym tygodniu następujące opery: we czwartek „Faworyta" i w sobotę „Aida".

* Popularny już „Ali-Baba" ukaże się jutro po raz dwunasty na deskach teatru Nowego.

* Żółkowski grać będzie w przyszłym tygodniu w „Naszych najserdeczniejszych", w „Złotym cielu" i „Przezornej mamie".

* Przygotowywana obecnie w teatrze Nowym sztuka Klemensa Junoszy p. t. „W Tatrach" wystawioną będzie pierwszy raz w przyszłą sobotę.

* Obowiązki prezesa teatrów na czas nieobecności jenerała Palicyna, który w dniu dzisiejszym udał się do Medjolanu, objął wiceprezes dyrekcji teatrów, r. st. Foland.

Powrót prezesa nastąpić ma za dni dziesięć.

= Z teatrzyków.

W Wodewilu „Koniki polne" p. Walewskiego po dwukrotnem przedstawieniu wycofano z repertuaru i w dniu dzisiejszym i jutrzejszym granym tam będzie „Uriel Acosta" w niedzielę zaś „Chłopska miłość".

W Belle-Vue stara operetka „Boccacio" zgromadziła wczoraj liczną publiczność i zapewne tak samo, jak „Camargo", będzie miała powodzenie przez kilka przedstawień.

W Eldorado dzisiaj „Tajemnice Warszawy".

W Alhambrze „Czartowska ława".

= Szkoła rzemiosł.

W dniu wczorajszym w łamach naszego pisma podaliśmy wiadomość, iż władza szkolna wydała pozwolenie na otwarcie w Warszawie nowej 4-klasowej szkoły żeńskiej.

Otwarcie jej nastąpi z początkiem roku szkolnego.

Oprócz przedmiotów naukowych, będą w niej uprawiane roboty ręczne i niektóre popłatniejsze gałęzie rękodzielnicze.

Nauka rysunków stać ma na pierwszym planie; w każdej bowiem klasie po kilka godzin tygodniowo będą się odbywały lekcje rysunków.

Przy wykładach będzie zastosowaną metoda poglądowa, znakomicie ułatwiająca pojmowanie i zapamiętanie wykładów.

Nowa szkoła odpowiada duchowi czasu, ma bowiem na celu nietylko wykształcenie umysłowe, lecz i praktyczne, niezbędne dla każdej kobiety, tudzież specjalne, dla przygotowania jej do pracy zarobkowej.

Szkoły tego typu za granicą mają wielkie powodzenie; u nas będzie to pierwsza szkoła tego rodzaju.

W Cesarstwie istnieje tylko jedna podobna szkoła w Odessie.

= Stary nagrobek.

Na cmentarzu świętokrzyskim na Koszykach dawny nagrobek rodziny Szembeków, zbudowany w stylu doryckim, a następnie przerobiony na niekształtną kaplicę przedpogrzebową, obecnie za staraniem nadzoru kościelnego przyprowadzany jest do pierwotnego stanu.

Po odsłonięciu frontowej kolumnady, oraz usunięciu bocznych ścian, jak niemniej oczyszczeniu starego obrazu, obecnie już nagrobek ten przedstawia stylowy budynek, który po wykończeniu stanowić będzie ozdobę tej miejscowości.

= Kości.

Przy kopaniu kanałów na Chłodnej ponownie natrafiono na kości ludzkie, tym razem w mniejszej ilości.

W miejscu, stanowiącem obecnie ruchliwą arterję komunikacyjną, przed laty grzebano zmarłych.

= Odczyt o nożownictwie.

Starszy zgromadzenia tutejszego cechu nożowników, p. Wojciech Bieńkowski, powróciwszy z Paryża, gdzie był jednym z sędziów ekspertów na wystawie w dziale nożowniczym, pragnąc zaznajomić członków zgromadzenia z nowemi zdobyczami postępu w gałęzi nożowniczej i fabrykacji narzędzi chirurgicznych, postanowił urządzić odczyt, na który będą zaproszeni wszyscy członkowie cechu nożowników.

Odczyt ten ma się odbyć wkrótce.

= Do Odesy.

Bawi w Warszawie drugi pełnomocnik dyrektora teatru polskiego, w Odesie p. Texla.

Delegat, niezrażony zawodem, jakiego doznał jego poprzednik, przybył dla skompletowania chórów operowych.

= Żegluga.

Dzisiaj stan wody obniżył się jeszcze i wynosi tylko 4 stopy i 4 cale, przy dalej trwającym spadku.

Z góry Wisły w dalszym ciągu donoszą o opadaniu wody.

Statki parowe prawidłowo odbywają podróże, gdyż przybór, jaki trwał przez dni kilka, dosięgnął już Włocławka i niżej.

= Ze zwierzyńca.

Znajdująca się w zwierzyńcu karawana syngalezów „robi kasę".

Przedstawienia w dni powszednie zgromadzają około 2,500 osób.

Za dziesięć dni indusi wyjadą do Rygi.

= Trucizna z... Boulangerem.

W sklepach galanteryjnych sprzedają tekturowe talerzyki z podobizną Boulangera.

Talerzyki służą jako... trucizna na muchy.

Wyrób ten pochodzi z fabryki berlińskiej.

= Peruki dla... lalek.

Na Nalewkach istnieje fabryka, wyrabiająca specjalnie peruki dla lalek.

Fabryka zajmuje kilkanaście osób, a wyroby swoje w znacznych partjach wysyła do Cesarstwa, zkąd lalki, perukami warszawskiemi przystrojone, powracają na rynki tutejsze.

= Kradzieże.

Z mieszkania Anny Dembowskiej, w domu pod nrem 17-ym przy ulicy Brackiej, skradziono srebro stołowe, zegarek srebrny, dewizkę, broszkę złotą, emaljowaną, 4 złote kolczyki, tabakierkę srebrną, gotówką 15 rs., a sublokatorom: Paszkowskiej i Buczyńskiemu, dwie złote broszki, trzy pierścionki złote i sakpalto; ogólna strata wynosi 150 rs.—Nocy wczorajszej z piekarni Chaima Rozenwajna przy ulicy Smoczej pod nrem 37-ym, przez okno jednemu z czeladników skradziono garderobę i gotówką kilka rubli.—Podczas nieobecności komisarza sądowego, Morozowa, przy ulicy Ciepłej pod nrem 8-ym, z biurka, otworzonego wytrychem, skradziono gotówką rs. 600; kradzieży dopuścili się: brat sługi p. Morozowa, Aleksander Moczulski i Bolesław Czarski, którzy zbiegli.— Dziś zrana z mieszkania Bronisława Ołtaszewskiego przy ulicy Gęsiej pod nrem 33-im, za pomocą wyłamania zamku skradziono srebrnej monety na sumę rs. 18, 6 złotych pierścionków z kamieniami, dewizkę złotą, kołnierz futrzany, mufkę i różne drobne rzeczy wartości 113 rs.—Z zamkniętego numeru w zajeździe płockim na Podwalu porucznikowi Osowskiemu skradziono różną garderobę i gotówką rs. 3.

= Ujęci.

Z mieszkania Stanisława Grządkowskiego przy ulicy Pięknej pod nrem 31-ym skradziono damski złoty zegarek, bransoletę i monokl wartości 80 rs.

Kradzieży, jak się okazało, dopuścił się Michał Strzałkowski wspólnie z Leonem Grochowskim, których dziś rano ujęto.

Na Nowym Zjeździe zatrzymany został Bolesław Sadowski, który skradł jakiejś pani jadącej dorożką, chustkę dużą wełnianą.

Chustka znajduje się w kancelerji cyrkułu zamkowego.

Przytrzymano również Ruchlę Zolbersztejnównę, która w domu pod nrem 73-im na Krakowskiem-Przedmieściu skradła Abakumowowi 28 rs.

= Podczas pogrzebu.

Wczoraj o godzinie 5 i pół po południu z kaplicy przy ulicy Mylnej odprowadzano na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki ś. p. Szymona Rozena.

Na obrzęd ten smutny udali się wszyscy domownicy i rodzina zmarłego.

Skorzystał z tego jakiś złodziej, który, dobrawszy się do mieszkania artysty-malarza, p. Jana Rosena, przy ulicy Rymarskiej pod nrem 6-ym, otworzył mieszkanie wytrychem i skradł dwa złote zegarki, na kopertach których były cyfry S. R., trzy dewizki złote, parę spinek złotych, 5 szpilek do krawatów, 5 broszek złotych, portmonetkę z 9-ma rublami i jeden rubel srebrny.

Strata wynosi 427 rs.

= Zuchwały rabunek.

Wczoraj około godziny 9-ej wieczorem, na przechodzącego ulicą Ząbkowską właściciela mydlarni, Wawrzyńca Malgę, napadł jakiś drab, a pochwyciwszy za dewizkę, wyrwał p. M. zegarek złoty i usiłował zbiedz.

Pan M., stoczywszy formalną walkę ze złodziejem, przytrzymał go i oddał w ręce policji.

W kancelarji cyrkułowej okazało się, że jest to Mikołaj Strukow, którego odprowadzono do aresztu policyjnego.

= Krwawa walka.

Wczoraj wieczorem w mieszkaniu pod nrem 16-ym przy ulicy Nowiniarskiej Sucher Szabason, tokarz, posłóciwszy się przy obrachunku z Mordką Lewinem, wszczął bójkę.

Szabason, pochwyciwszy leżące na warsztacie dłuto, zranił Lewina niebezpiecznie w głowę.

L. leczy się w domu.

— *Sprostowanie.*—Wymieniony w rannym numerze inżenier, który otrzymał od zarządu miasta prawo prowadzenia robót kanalizacyjnych, nazywa się Stefan Koskowski.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Izabella z Kwiatkowskich KAŃSKA,

obywatelka ziemska gub. wołyńskiej, opatrzona św. sakramentami, zmarła w dniu 9 b. m. w Warszawie w wieku lat 47. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele św. Aleksandra w dniu 10-ym b. m., tj. w sobotę o godzinie **10-ej** zrana. Wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła nastąpi nazajutrz, t. j. w niedzielę, o godz. **4-ej** po południu na cmentarz powązkowski. Na te smutne obrzędy pozostały mąż z rodzeństwem zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —2662—

† Ś. P. SYLWESTER MYSTKOWSKI,

b. urzędnik komunikacyj lądowych i wodnych, kawaler orderu św. Włodzimierza, emeryt, opatrzony św. sakramentami, po długiej i ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 71, zakończył życie dnia 8-go sierpnia 1889 r. W ciężkim smutku pozostali: żona, córka, zięć i wnuki zapraszają krewnych i znajomych na wyprowadzenie zwłok z kościoła św. Krzyża w sobotę, to jest dnia 10-go sierpnia, o godzinie **5-ej** po południu na cmentarz powązkowski. —2673

† **Ś. p. WINCENTY SKUPIEŃSKI,**

majster krawiecki, kupiec II-ej gildy,

po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. sakramentami, przeniósł się do wieczności w d. 8 sierpnia 1889 r. W nieutulonym żalu pozostali: żona wraz z dziećmi i rodziną zmarłego zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w dniu 10-ym sierpnia, to jest w sobotę. o godzinie **10-ej i pół** zrana, w kościele Przemienienia Pańskiego (po-kapucyńskim) przy ulicy Miodowej, a następnie na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie **4-ej** po południu na cmentarz powązkowski. —2671

† Ś. p. Karolina z Gertlerów 1-go ślubu **Kosikiewicz**, 2-go ślubu **Fałkowska**, wdowa po urzędniku i obywatelu m. Warszawy, opatrzona św. sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach, zasnęła w Bogu w dniu 8-ym sierpnia r. b., przeżywszy lat 69. Pozostały syn i synowa zapraszają familję i znajomych na wyprowadzenie zwłok w d. 10-ym sierpnia, to jest w sobotę o godzinie **6-ej** po południu z kościoła Narodzenia N. M. Panny na Lesznie na cmentarz powązkowski. 2667

† **Podziękowanie.**—Wszystkim, którzy tak licznie w d. 4-ym b. m. raczyli odprowadzić na wieczny spoczynek drogie nam szczątki

ś. p. Michaliny Zofji z Szadurskich

Kulczyckiej,

a szczególniej zacnej młodzieży stanu kupieckiego, niosącej trumnę na swych barkach z kościoła na cmentarz, szanownemu

duchowieństwu i księdzu Majewskiemu za wzniosłe słowa pociechy wyrzeczone nad grobem, składa niniejszem najserdeczniejsze „Bóg zapłać".

—2668— **Mąż z rodziną.**

Z Petersburga.

Wobec zbliżającego się terminu, w którym młodzież szkolna, zaopatrzona w patent gimnazjalny, decyduje się ostatecznie co do wyboru powołania, *Now. wr.* zamieściło artykuł o zwiększającej się nadmiernie ilości proletarjatu inteligentnego. Artykuł nosi tytuł: „Inteligencja demokratyczna i jej hyperprodukcja". Kwestja hyperprodukcji na różnych polach specjalnych oddawna zajmowała ogół, a rezultatem bliższego jej zbadania stał się zwrot ku tym gałęziom pracy ludzkiej, które dotychczas pozostawiane były jednostkom bez szerszego wykształcenia humanitarnego. Autor artykuł w *Now. wr.* nie dotyka jednak tej strony poruszonej kwestji i postawiwszy pytanie, jak zapobiedz dalszemu przeludnieniu w pewnych sferach pracy specjalnej, umysłowej, odpowiada na nie w sposób następujący: „Odpowiedź na to pytanie zależy przedewszystkiem od odpowiedzi na inne pytania, a mianowicie, co należy uważać za wykształcenie? Tutaj właśnie trzeba będzie zgodzić się na to, że pogoń za dyplomem, za mytycznemi prawami nie daje jeszcze żadnego prawa zaliczać się w szeregi ludzi wykształconych. W większości wypadków takie jednostki udyplomowane są to ludzie napółwykształceni, którzy, poznawszy wiedzę powierzchownie, skazani są na odgrywanie bardzo nędznej roli w sferze ludzi rzeczywiście wykształconych. Z drugiej strony, w pogoni za dyplomem stracili oni wiele czasu i sił, nie wyrobiwszy w sobie zdolności do walki o byt. W sferze bezpośredniej pracy fizycznej, w której konkurencja i nadprodukcja są niemniejszemi, aniżeli w sferze umysłowej, ci reprezentanci połowicznego wykształcenia, owi poszukiwacze „przepisywania", występują, jako słabo albo wcale nieuzbrojeni szeregowcy. Jest to radzaj milicji, która jednocześnie musi się uczyć robienia bronią i staczać walkę. W ten sposób chodzi nie o to, aby zagradzać drogę do wykształcenia, lecz stworzyć tego rodzaju warunki, któreby dawały możność młodzieży nabywania nie formalnej, lecz istotnej wiedzy. Same systematy wykształcenia powinny łączyć się ściślej z jego istotą i lata szkoły, będącej stopniem przejściowym, winny być zredukowane, jak tylko można. Wówczas jednostki zdolne pójdą dalej po drodze rzeczywistej wiedzy, inne zaś, które nie będą się czuły na siłach, znajdą czas do skierowania się w inną stronę.

Tą samą kwestją zajęły się również *Nowosti*. Przytaczają one pomiędzy innemi wyjątek z *Koeln. Ztg.*, który z powodu swej treści ogólnej zasługuje istotnie na uwagę: „Ostrzegając jaknajenergiczniej młodzież—pisze organ nadreński—nie posiadającą odpowiednich środków przed wyborem t. zw. karjery naukowej, prasa wypełnia tylko swój obowiązek. W ostatnich czasach „proletarjat inteligentny" nieraz zmuszał do mówienia o sobie, a więc sądzimy, że istnienie jego nie jest tajemnicą dla nikogo. Na nieszczęście, mniemanie to niezawsze jest słusznem. Jest jeszcze niemało rodziców, którzy przypuszczają, że karjery: lekarska, prawnicza i t. p., tak obficie obsypane są różami, że dość jest wyciągnąć rękę, aby je zrywać. Byłoby pożądanem, aby młodzież, która ukończyła gimnazja, nie raz, ale kilka razy dobrze zastanowiła się nad tem, zanim powEźmie zamiar poświęcenia się medycynie, prawu lub pedagogice. Jeżeli nie posiadają oni środków, któreby im pozwoliły przeżyć bez wielkiej biedy w ciągu lat kilku, wówczas, wybierając sobie taką karjerę, narażają się na ciężkie próby. Oczywiście, że państwo samo przez się nie może zupełnie uchylić niebezpieczeństwa, jakiem zagraża dalsze tworzenie się proletarjatu wykształconego, i że społeczeństwo winno mu w tym wypadku przyjść z pomocą. Ztąd też potrzeba jest koniecznie, aby rodzice, którzy przyjmują na siebie tak wielką odpowiedzialność, zrozumieli ważność swego zadania i nie starali się powiększać armji zawiedzionych. Nikt już dziś nie może się łudzić widokami, które dawały niegdyś pewne specjalności. Przeciwnie, każdy powinien wiedzieć, że widoki te są niezmiernie niepomyślne. Ten, kto bez względu na ostrzeżenia decyduje się na taki właśnie wybór, powinien przyjąć całą odpowiedzialność na siebie i nie mieć następnie za zawód żalu do społeczeństwa."

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 9-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*)— Wczoraj wyjechała za granicę Wielka Księżna Marja Aleksandrówna księżna Edymburska wraz z Małżonkiem.

Wiedeń 9-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*)— Poseł grecki Dragumis wręczył wczoraj ministrowi spraw zagranicznych notę okólnikową Grecji, dotyczącą wyspy Krety. W nocie tej rząd grecki, wyłuszczywszy zachodzące na wyspie nieporządki, zaznacza, że Turcja rozdała broń ludności muzułmańskiej w miastach, skutkiem czego chrześcianom zagraża rzeź, a jeśliby doszło do tego, Grecja będzie musiała ująć się za chrześcianami kandjockimi.

Berlin 9-go sierpnia. (*Tel. pryw. K. W.*)— Zapowiedziane na wczoraj zebranie Towarzystwa kolonjalnego w celu zaprotestowania przeciw gwałtowi, jakiego dopuścili się anglicy na niemieckiej wyprawie do Emina baszy, nie doszło do skutku. Ponieważ zatrzymany okręt niemiecki z wyroku angielskiego sądu morskiego został uwolniony, uznano więc, że nie ma już racji do protestu.

Berlin 9-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Ułożona przez kapitułę katedralną w Monastyrze (Münster) lista kandydatów na stolicę biskupią została już odesłana z powrotem. Z liczby pięciu kandydatów ministerjum podkreśliło dwóch, jako „mniej dobrze widzianych". Kapituła katedralna niebawem przystąpi do wyboru.

Berlin 9-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Nota rządu greckiego w sprawie Krety, doręczona wszystkim państwom traktatowym, była już przedmiotem wymiany zdań między sprzymierzonemi rządami. Liga środkowo-europejska łącznie z Anglją staje bezwzględnie po stronie Turcji.

Poznań 9-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Nadeszło tu zezwolenie cesarskie na otwarcie seminarjum w jesieni r. b.

Monachjum 9-go sierpnia. (*Tel. pr. K. W.*) — Na posiedzeniu magistratu w Bayreuth podano do wiadomości, że cesarz Wilhelm wraz z cesarzową i książę rejent bawarski zjadą tam dnia 17 go b. m. Przygotowują się wielkie muzykalne uroczystości.

Paryż 9-go sierpnia. (*Tel. Ajencji półn.*) — Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie senatu, jako sądu najwyższego. Sekretarz odczytał rozliczne dokumenta, dotyczące procedury, poczem prokurator wypowiedział mowę oskarżającą.

Paryż 9-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — W piśmie, wystosowanem do komitetu „socjalistyczno-rewizjonistycznego" 18-go okręgu Paryża, oświadcza Boulanger, że przyjmuje ofiarowaną mu kandydaturę poselską.

Bruksella 9-go sierpnia. (*Tel. pr. Kurj. W.*)— Słychać, że w domu pewnego urzędnika ministerjalnego odbyła się rewizja sądowa z powodu ogłoszonych niedawno w *Nouvelle Revue* dokumentów dyplomatycznych. Sprawa ta wikła się coraz więcej. Interpelacja, jaką zamierzał wnieść w izbie poseł Bara, zostaje zaniechaną wskutek bardzo wysokich wpływów.

Londyn 9-go sierpnia (*Tel. Aj. północnej.*)— Na bankiecie w klubie marynarskim w Coves, książę Walji wzniósł toast na cześć cesarza Wilhelma i między innemi powiedział: W naszych czasach każde państwo powinno być przygotowane na wszelkie wypadki; należy jednak spodziewać się, że wielka armja niemiecka równie jak flota brytańska będą skutecznie oddziaływały na zachowanie powszechnego pokoju. Cesarz odpowiedział: Niemcy rozporządzają armją, odpowiadającą ich potrzebom; gdy zaś i Anglja posiada również na wysokości zadania stojącą flotę, to cała Europa uzna w tem czynnik wielce ważny dla interesów utrzymania pokoju. Podczas śniadania, danego po zakończeniu manewrów wojsk lądowych, cesarz wspomniał o braterstwie broni prusko-angielskiem pod Molplaquet i Waterloo, a zakończył przemówienie trzykrotnem *hoch*! na cześć armji angielskiej.

Londyn 9-go sierpnia. (*Tel. Ajenc. półn.*) — Cesarz Wilhelm wraz z eskadrą niemiecką odjechał dziś rano do Antwerpji. (*Aj. półn.*)

Coves 9-go sierpnia. (*Tel. Ajencji północnej.*)— Załoga eskadry niemieckiej złożona z 1,500 ludzi, wylądowała w Osborne pod osobistem dowództwem cesarza, poczem królowa Wiktorja w pobliżu pałacu odbyła przegląd. Cesarz, który nosił na sobie mundur admirała angielskiego, po odbytym przeglądzie uszykował swoich marynarzy w czworobok, wyraził im imieniem królowej zadowolenie ze świetnej postawy i wzorowych obrotów, a następnie wzniósł z entuzjazmem powtórzony trzykrotny okrzyk na cześć królowej. (*Aj. półn.*)

Belgrad 9-go sierpnia. (*Tel. pr. Kurj. W.*)— Rząd serbski zwrócił się do królowej Natalji z oficjalnem zapytaniem, gdzie mianowicie po za granicami Serbji życzy sobie spotkać się w ciągu miesiąca sierpnia z królem Aleksandrem.

Berlin 9-go sierpnia, g. 2. m. 30 (*T. p. K. W.*)—
Ruble w gotówce **210 60** (wczoraj 210.85)
Ruble na dostawę **210 25** (wczoraj 210.50)

Wyścigi w Carskiem Siole.

Petersburg 9-go sierpnia. (*Tel. pr. K. W.*)— Dzisiejszy ósmy dzień wyścigów na torze carskosielskim rozpoczęła gonitwa o nagrodę rs. 1,000 dla czterolatków, bieg $2\frac{1}{2}$ wiorsty. Pierwszą nagrodę otrzymał „Ostatni z Astarotów" hr. Niroda, drugą do mety dobiegła „Dziwożona" Aug. hr. Potockiego.

W biegu czterowiorstowym (handicap) z przeszkodami o nagrodę rs. 600 zwycięzcami były: „Fatamorgana p. Zworykina (pierwsza) i „Orion" p. Niłowa (drugi).

Trzecią gonitwą był handicap z nagrodą rs. 1,000, dla koni niemłodszych od lat trzech. Bieg 2 wiorsty 100 sążni. Zwycięzcą został „Pankek" p. Niłowa, druga u mety stanęła „Alarcz" p. Lubicza.

W gonitwie trzywiorstowej z przeszkodami o nagrodę rs. 400 z pomiędzy współubiegających się koni pierwszy przyszedł „Kair", druga „Wanda".

Piąta gonitwa dla koni, które nie wygrały w r. b. rs. 3,000, w biegu dwuwiorstowym z nagrodą rs. 800, przyniosła pierwszą nagrodę „Buj-turowi" pp. Arapowa i Konszina, drugą „Anczarowi" p. Iljenki.

W szóstym gładkim wyścigu o nagrodę rs. 200, wiorst 2 sążni 100, pierwszym był „Rustem", drugą „Rebecca".

Ostatnia gonitwa przeznaczoną była dla koni, które w r. b. nie wygrały rs. 2,000. Nagroda rs. 500, bieg $2\frac{1}{2}$ wiorsty. Pierwsza stanęła u mety „Klara" szkoły kawaleryjskiej, drugą była „Kordelja".

GIEŁDA.

Warszawa, 9-go sierpnia.

W walutach obcych ruch mały. Berlinem krótkim obracano po 47.55, $47.57\frac{1}{2}$ i 47.60, żądając 47.75. Inne niemieckie krótkoterminowe miasta bankowe zbywano po 47.30. **Londyn** długi ofiarowano po 9.71, krótki zaś po 9.69; nabywano długoterminowe dewizy po 9.70, a krótkie po 9.65 i 9.67. **Paryż krótki** brano po 38.65, $38.67\frac{1}{2}$ i 38.70, przy chęci osiągnięcia po 38.80. **Wiedeń** krótki zbywano po 81.35, przy żądaniu po 81.60.

W papierach obroty średnie, przy tendencji ospałej. Listy likwidacyjne starano się umieścić po 88.70 i 88.30, względnie do wielkości odcinków, a sprzedano kilka tysięcy w sztukach po rs. 500.—po 88.50, 88.35 i 88.20. Zabrano kilka pożyczek premjowych I em. po 264, 264.25, 264.50 i 264.75, oraz kilka premjówek II-ej em. po 247. Nową pożyczkę 4% ceniono po 83.35, a oddano parę tysięcy po 83.10. **Listy zastawne ziemskie** w zaofiarowaniu po 98.40 I ser. i po 96.60 II, III, IV i V ser., a umieszczono kilka tysięcy I-ej serji po 98.15, oraz dziesięć tysięcy z dostawą dziesięciodniową po 98,—i kilkanaście tysięcy ostatniej serji po 96.25, 96.30, 96.35 i 96.40. Listy zastawne miasta Warszawy po 98.25, 96.25, 95.60, 95.30 i 95.25 w żądaniu, stosownie do serji. Za kilka tysięcy III ser. zapłacono 95.40, Listy zastawne m. Łodzi ofiarowano po 95.75, 93.75, 93.40 i 93. Drobnostkę listów 6 proc, m. Płocka uokowano po 100.40. Obligi kanalizacyjne m. Warszawy można było dostać po 91.50. Dziesięć tysięcy listów zastawnych kijowskich wzięto po 101.35.

Półimperjały nowe po 7.75 i 7.76.

Kilka tysięcy marek w gotówce nabyto po 47.65.

Godzina 12. Usposobienie giełdy względnie mocne, wyczekujące. *W. O.*

Okowita. Wiadro od 8.41^{8}—8.44^{9}, garniec od 2.74 do 2.75. Usposobienie mocne, dowozy małe.

Letni Cyrk Francuski Houcke i Gaberel

Dziś występ sławnych herkulesów 3-ch braci Rasso, występ japończyka O'Terra, epizody z wojny francuskiej w Afryce, pantomina—a także występ wszystkich artystów. 944r

---

2590 ***Przełożony szkoły prywatnej 4-klasowej w Płocku,*** podaje do wiadomości rodziców i opiekunów uczącej się młodzieży, że zapis uczniów nowowstępujących rozpoczyna się dnia 8 (20) sierpnia r. b., lekcje 20 sierpnia (1 września). Do szkoły przyjmowane są dzieci, zupełnie początkujące w naukach.—***W. Kokowski.***

— ***Biuro Zarządu Warszawskiej Gminy Starozakonnych, mieścić się będzie od dnia 11-go b. m. przy ulicy Grzybowskiej nr 26.*** 979r

---

— ***Julja Hałaczkiewicz,*** właścicielka fabryki piór, ***Tłomackie 11,*** po powrocie z zagranicy, poleca ostatnie nowości na nadchodzący sezon. 982r

---

— Dr ***Józef Garbowski,*** powrócił z zagranicy i przyjmuje jak poprzednio chorych chirurgicznych i potrzebujących massażu. Świętokrzyska nr 25. 2669

SŁYNNY AERONAUTA
CHARLES LEROUX
przybył dziś do Warszawy
i w Niedzielę odbędzie z pola wyścigowego
PIERWSZE WZNIESIENIE BALONEM,
Z KTÓREGO W OCZACH WIDZÓW OPUŚCI SIĘ SPADOCHRONEM
z wysokości 3,000 stóp. 2661

— Dr ***Mazaraki*** były ordynator kliniki szpit. św. Łazarza powrócił. Chmielna 37. 2627

— Dr ***A. Tymiński,*** przeniósł mieszkanie na Wileżą 25. 2604

— Dr ***Michał Szwykowski*** wyjechał na miesiąc. 2554

— ***Władysław Romanowski,*** fabr. powozów, w tych dniach wyjechał za granicę. 2656

— Dr ***F. Neugebauer*** (syn) powrócił do Warszawy. Leszno 28 (od 4—6). 983r

---

— Dentysta F. Arendt przeprowadził się na ulicę ***Królewską Nr 9,*** dom Dr. Rosenzweiga. 2368

Parceluję majątki.

Chmielna 5, mieszkania 6, 8—11 rano. 2635

DEWAJTIS.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

Marji Rodziewiczówny,

uwieńczona na konkursie „Kurjera Warszawskiego", wyszła z druku nakładem tegoż Kurjera i sprzedaje się we wszystkich księgarniach.--Cena w Warszawie **rs. 1 kop. 50,** z przesyłką na prowincję **rs. 1 kop. 75.**— Składy główne: w Administracji „Kurjera Warszawskiego" Plac Teatralny № 9, oraz w Biurze wydawnictw S. Lewentala Nowy-Świat № 41. 1365

WALC

z najnowszej operetki **K. Lecocq'a.**

ALI-BABA

grywany z wielkiem powodzeniem na scenie Teatru Nowego, wyszedł

Nakładem Księgarni i Składu Nut
M. ARCTA

w Warszawie, **Nowy-Świat 53.**

Cena kop. 30 (z przesyłką kop. 40).

Powyższa księgarnia poleca następujące nowości wydane swoim nakładem:

Andre. Naprzód, galop Cyklistów. — Cena kop. 30.
Eilenberg. Piękne oczy, gawot. Cena k. 40.
Fischer. Pożegnanie. Nocturne. „ „ 30.
Hollstein. Wśród kwiatów, gawot. — Cena kop. 30.
Konti. Fiora, walc.— Cena 50 kop., grywany z wielkiem powodzeniem przez orkiestrę Węgierską w Dolinie Szwajcarskiej.

Do nabycia we wszystkich składach muzycznych. 1457r

Nie rwać zębów!

WODA HYGIENICZNA
J. Wolffa,

służąca do płukania ust, zatwierdzona przez Departament Medyczny, wzmacniająca i konserwująca dziąsła i zęby.— Środek ten działa zbawiennie przeciwko wszelkiej opuchliznie i rozjątrzeniu dziąseł.

Śliska Nr 6. 993

SYNDYK TYMCZASOWY

MASSY UPADŁOŚCI

Moszka Silberpriwa

wzywa wszystkich domniemanych wierzycieli upadłości Moszka Silberpriwa, aby w myśl art. 502 K. H., w przeciągu 40 dni zameldowali Syndykowi pretensje swe do upadłości i tytuły na których takowe są oparte.

Warszawa, 27 Lipca (8 Sierpnia) 1889 r.

(Podp.) Edmund Plebiński
Adwokat Przysięgły.
997

ODCISKI,

stwardnienia skóry, niszczy w zupełności płyn **„ARAGO".**

St. Górski, Tłomackie № 13. 994



NIE REKLAMA.

Zarząd inżenierji fortecznej w Warszawie, przekonawszy się, po wykonanych robotach po upływie kilku lat, **o skutkach i prawdziwej** wartości **„Exsiccatora"**, który w użyciu przeciw wilgoci **nie zasłania takowej,** jak pod rozmaitemi nazwami smoła, zasklepiająca pory w murze, co czyni wilgoć o wiele szkodliwszą, grożącą wewnętrznem zgniciem, pękaniem tynku, a z czasem zawaleniem całkowitego budynku.— Tenże **Zarząd inżenierji powierzył** mi ponownie wykonanie różnych robót w Cytadeli Warszawskiej. Będąc codziennie o godzinie 10 na miejscu wykonywanych robót, jestem gotów osoby interesowane osobiście objaśniać o systemie użycia **„Exsiccator'a"**.

Broszurki illustrowane z WAŻNYM dodatkiem, wysyłam **franco i bezpłatnie** na każde żądanie.

Wynalazca **„Exsiccator'a"** Inżen.-Techn. **G. Ritter.**—Królewska 39.

(Tłom.) **Ministerstwo Krajowej Oświaty.**

Okręg Naukowy **w Moskwie.**

Dyrektor Pietro-Pawłowskiej Szkoły

6 Czerwca 1889 r.—№ **419.**

Świadectwo

Niniejszem świadectwo wydajemy p. **Gustawowi Ritter, Inż.-Technologowi,** wynalazcy **„Exsiccator'a"** jako środek jego p. n. **„Exsiccator"**, używany był przed laty dla wytępienia wilgoci i grzybka drzewnego z **jaknajlepszym skutkiem,** w mieszkalnych budynkach, żeńskiego i męzkiego Gimnazjum w Moskwie.

Podpisano: (pieczęć) Dyrektor

K. Wernander.

P. S. Podobnych świadectw posiadam setki od zarządów dróg żelaznych, powag naukowych, znanych przemysłowców, obywateli i t. p., w Rosji i za granicą. 1460R

Poszukiwane są do Gubernji Kijowskiej:

Guwernantka

z pomiędzy pań, które ukończyły gimnazjum (pensja 20 rs. miesięcznie).

Doświadczona Gospodyni

(pensja 20 rs. miesięcznie)

i zdatna Kucharka

(pensja 10 rs. miesięcznie).

Wiadomość Hotel Saski № 43, do godziny 10-ej zrana. 1464R

FABRYKA OBIĆ PAPIEROWYCH
J. FRANASZEK,

przysposobiła znaczny wybór Obić na nadchodzący sezon w cenie 10, 12, 15, 18, 20, 25 i 30 kop., odznaczających się pomimo taniości, dobrem i gustownem wykończeniem. 648r

Skład fabryczny, 15 Krakowskie-Przedmieście 15.

Od dnia 1-go Lipca 1890 roku, jest

do wydzierżawienia w Kaliszu

Hotel Wiedeński.

Bliższa wiadomość u właścicielki hotelu na miejscu. 996

Świętokrzyzka 11.

№ 11

KOSZULKI siatkowe bawełniane fil-d'Ecosse.—**Pończochy** prawdziwe czarne z gwarancją, iż nie farbują. **Jersey** staniczki w najlepszym gatunku, świeże fasony. Sukienki i garniturki dla dzieci, wielki wybór

№ 11

poleca **GUSTAW HAEHLE** 1876R

W Szkole prywatnej męzkiej 2-klasowej

w mieście Noworadomsku,

rok szkolny zaczyna się z dniem 21-ym Sierpnia (2 Września), o czem utrzymujący szkołę osoby interesowane zawiadamia.

1463R **F. Fabiani.**

Folwarczek Stobiec,

po rozparcelowanym większym majątku **do sprzedania 30 morgów ziemi** z obszernym eleganckim dworem i dwoma budynkami murowanemi, ogrodu owocowego 4 morgi, w ogrodzie 2 stawy zarybione i mała pasieka, za ogrodem łąka, którą przerzyna rzeczka. Położenie bardzo piękne, okolica leśna.--Kapitał potrzebny 3,000 rs. Wiadomość u właściciela w Stobcu, pow. Opatowski, poczta Iwaniska. 1461R

Złoty Medal 1885 r.

KASSY
ogniotrwałe
Roberta Bohtego
Nowy-Świat № 34.

SPECJALNA FABRYKA

nagrodzona medalami na wystawach Europejskich i Amerykańskich. — Wyrób pierwszorzędny. — Ceny nizkie, znaczny wybór.— Cenniki z rysunkami wysyłają się bezpłatnie. 926R

ZARZĄD
Warszawskich Kolei Konnych

podaje do publicznej wiadomości, że do południa dnia 2-go Września r. b., przyjmować będzie oferty na dostawę dla połowy koni Towarzystwa: owsa i siana, w przeciągu czasu od 1-go Października 1889 r. do 30-go Września 1890 roku.

Ilość przybliżona potrzebna na ten czas, jest około 40,000 pudów owsa i 23,000 pudów siana.

Warunki dostawy są do przejrzenia w biurze Zarządu, ulica Sierakowska Nr 7, każdodziennie od 11-ej do 2-ej po południu. 1450r

---

— W dniu 10/22 Sierpnia r. b., sprzedany będzie z licytacji przez Towarzystwo Kredytowe w Kielcach

Majątek Ziemski Kułaczkowice,

w powiecie Stopnickim, mający rozległości 84 włók, w tym lasu 1418 mórg, wartość 80,000 rs., gospodarstwo leśne urządzone, łąki 119 mórg. Licytacja rozpocznie się od sumy 40,000 rs., wadium 2,870 rs. 958

W SZKOLE RZEMIOSŁ

Składowa 3 (dawniej Jasna 3)

zapisy odbywać się będą w godzinach między 9—12, od 17 do 27 b. m., w którym to dniu skończy się zapis **dawniejszych uczniów.** Egzaminy nowo wstępujących trwać będą od d. 28 b. m. do 2 Września. Rzemiosło należy do przedmiotów obowiązkowych. W b. r. wykładane będą: ślusarstwo (z toczeniem i kuciem), stolarstwo, szewctwo, krawiectwo, rymarstwo i giserstwo (z cyzelerstwem). Zapisani na ślusarzy i giserów płacą 50 rs., na stolarzy 40 rs., uczniowie kl. I-ej młodszej, podobnie jak i rymarze wnoszą 30 rs., szewcy i krawcy 25 rs. rocznie (za naukę klasową i warsztatową razem). 986

Strojenia Fortepianów
HOROWICZ
Wspólna Nr 42. 970

PROCH MYŚLIWSKI

Ekaterinińska Fabryka Prochu

Pułkownika Artylerji **B. J. WINNERA**, 14-ma medalami zaszczycona na różnych wystawach.

Zawiadamiam PP. myśliwych, iż wyłączna sprzedaż prochu mego wyrobu na Królestwo, powierzyłem p. Juljanowi Stapfowi, fabr. broni i amunicji,

Borys Iwanowicz Winner,

Pułkownik Artylerji Gwardji w Petersburgu.

Powołując się na powyższe ogłoszenie zawiadamiam PP. myśliwych, iż z dniem dzisiejszym rozpocząłem hurtową jak i detaliczną sprzedaż tegoż prochu, przyjmuję do naprawy broń i obstalunki na takową. Upadłość, którą mi żona, teść i świekra (Zejdowscy) ogłosili, jest już podniesioną, powód wyświetlę wkrótce.

JULJAN STAPF majster puszkarski,
ulica Hr. Berga № 2, róg Krakowskiego-Przedmieścia. 998

NOWY WYNALAZEK

Maszyny do Gilz nasypywanych.

Pierwsza fabryka Maszyn do Gilz nasypywanych sklejanych i nie sklejanych bez szwu. Na tych samych maszynach można robić Gilzy do papierosów kręconych i nasypywanych.

Ceny nizkie i gwarancja własnego wynalazku.

J.S. PIEKARA

Ordynacka Nr 12 w Warszawie. 995

Główny Skład Tabaczny

BRACI POLAKIEWICZ

w Płocku,

na rogu Kanonicznego rynku i ul. Tumskiej.

poleca wszelkie wyroby własnej fabryki, jako też russkich i krajowych, oraz **Cygara Hawańskie** od rs. 1 za 100 sztuk, do rs. 100. 1458r

Towarzystwo Wzajemnego Ubezpieczenia na Życie

„NEW-YORK"

podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że pan **LEOPOLD WERNER,** dotychczasowy **Dyrektor na Rossję Południową, Zachodnią i Królestwo Polskie**, przestał pełnić rzeczone obowiązki z dniem 19 (31) Lipca 1889 r., wskutek cofnięcia udzielonego mu upoważnienia. **Dyrektorem Głównego Oddziału na Królestwo Polskie i Kraj Zachodni,** mianowanym został

p. K. RADKIEWICZ,

któremu powierzono kierownictwo interesów Towarzystwa w Głównym Oddziale Warszawskim.
Biuro Towarzystwa pozostaje nadal **Plac Saski 5.** 1431R

H. SOMYA



w Warszawie, ulica Złota Nr 16,

Skład wszelkich artykułów Technicznych. — Poleca się szczególnie **panom urządzającym**

wodociągi i kanalizacją,

z wielkim wyborem **rur** żelaznych lanych, kutych, ołowianych i sztejngutowych, **klozetów, pissoirów i misek** żelaznych emaljowanych i fajansowych, **kranów** mosiężnych, **wentyli, rezorwoarów** wszelkich systemów, **cementu** z najlepszych fabryk krajowych i zagranicznych, **ołowiu, smarów i olejów** do maszyn i w ogóle wszelkich **artykułów technicznych** w fabrykach, zakładach przemysłowych i przy budowie wodociągów i kanalizacji zastosowanie mających.



1308r

Zarząd Intendentury w Warszawie,

wzywa niniejszem pp. Fabrykantów wyrobów z miedzi, do licytacji na dostawę miedzianych kotłów szpitalnych: **jednego** mieszczącego w sobie wiader piętnaście, wagi pudów 2 funtów 32 i **pięciu** po wiader trzydzieści, ważących każdy po 4 pudy 35 funtów.

Licytacja odbędzie się w Sali Ogólnych Posiedzeń Zarządu Intendentury, w dniu 7 (19) Sierpnia roku bieżącego, stanowcza, głośna i przez opieczętowane deklaracje.

Termin dostawy trzymiesięczny, licząc od dnia zawarcia kontraktu.—Kotły pomienione mają być dostarczone i zdane do Szpitala Wojskowego w Nowogeorgiewsku.

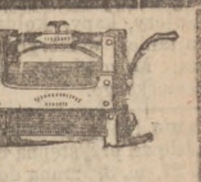
Życzący przyjąć udział w licytacji, winni przedstawić Zarządowi Okręgowemu Intendentury świadectwo, jakie na mocy punktu 3-go art. 72 Księgi XVIII Zbioru Ustaw Wojskowych z roku 1869 jest wymaganem, o posiadaniu fabryki działającej, lub warsztatu, w którym zamówione przedmioty wykonane być mogą.—Przy tym warunku, wadium osobne żądanem nie będzie.—Cena deklarowaną być powinna od jednej sztuki.—W deklaracjach opieczętowanych należy cenę wypisać literami.—Żadne podskrobywanie w wymienieniu tej ceny nie może mieć miejsca, a poprawka każda osobno omówioną być powinna.

Deklaracje przyjmowane będą tylko do godziny 12-ej w południe tego dnia, w którym licytacja nastąpi. 1453r

Interesowani odczytywać mogą warunki szczegółowe dotyczące dostawy, oraz opisanie kotłów, w Zarządzie Okręgowym Intendentury, w godzinach biurowych posiedzeń.



BICYKLE ang. WYŻYMACZKI i BRZYTWY ang.



w ratach tygodniowych po 50 kop.

1360r *polecają* **J. HILKNER i S-ka, Krakowskie-Przedmieście Nr 5.**

Nauka i wychowanie.

Angielka bona żąda umieszczenia, sześcioletnie świadectwo. Krakowskie-Przedmieście 7. Biuro nauczycielskie. Dąbrowska. 16991

Biuro nauczycielskie Sotkiewiczowej, Zielony plac 13, potrzebna russka na godzinę konwersacji. 17129

Doświadczony korepetytor, ukończywszy klas 7 realnych, poszukuje lekcyj. Zgoda № 3, mieszkania 13. 17130

Nauczycielka dobrze wychowana, w średnim wieku, posiadająca doskonale język francuzki i muzykę potrzebna jest zaraz, za wynagrodzenie rs. 400. Krakowskie-Przedmieście № 59, m. 3. 2149r

Pomieszczenie dla chłopczyka lub dwóch przy familji, z utrzymaniem, opieka i pomoc w nauce. Złota 44, mieszkania 10. 17092

Prof. de Préchamps, Długa 25, potrzebna młoda niemka (freblówka), z rekomendacjami. 16852

Student russki poszukuje lekcyj lub korepetycyj. Zastać można między 5—8 wieczorem. Szpitalna 4, m. 22. 16987

Posady i prace.

Do cukierni potrzebny uczeń, Nowy-Świat № 15. 17104

Buchalterji znajomość ułatwia otrzymanie posady — nauki tej wyucza upoważniony przez okręg naukowy nauczyciel-specjalista Gustaw Chwat, Miodowa 12. 17064

Chłopiec od lat 16 potrzebny do sklepu wódek. Wiadomość: Mazowiecka № 2, od 8-ej do 11-ej zrana. 16932

Do nowego interesu potrzebny młody człowiek, znający rachunki, polski, russki, bez wynagrodzenia z początku. Dowody wymagane. Nowogrodzka 31, mieszkania 15, od 3-ej do 5-ej po południu. 17090

Do pracowni, Dzielna № 3, potrzebne są zaraz zdolne staniczarki. 17133

Do kwiatów potrzebne są podręczne i uczennice. Pańska № 96, m. 38. 16952

Do apteki życzy dostać się na ucznia młody człowiek ze świadectwem czteroklasowem. Wiadomość: Biała Siedlecka, Klimecki. 16959

Fryzjer, subjekt, znający dobrze swój fach, potrzebny do pierwszorzędnego zakładu na dogodnych warunkach i wysoką pensję. O warunkach dowiedzieć się można listownie w Kiszyniewie, w magazynie Szczensniewicza. 16885

Maszynista specjalnie znający maszyny rolnicze, poszukuje obowiązku na wsi. Oferty pod „Maszynista" w Kurjerze. 16999

Młody człowiek, handlowiec, ze średniem wykształceniem gimnazjalnem, poszukuje zajęcia za jakiekolwiek wynagrodzenie. Oferty: Kurjer „Ka". 16968

Osoba uzdolniona w krawieczczyznie, pełniąca także obowiązki panny służącej, poszukuje miejsca na wyjazd za granicę lub na wieś; wymagania skromne. Oferty: kantor Kurjera Warsz. dla Władysławy. 17105

Osoba młoda, z prowincji, poszukuje miejsca do zarządu domu i gospodarstwa. Osobiście porozumieć się można w hotelu Litewskim, № mieszkania 15. 17094

Osoba posiadająca języki: angielski, francuski, niemiecki i polski, a także muzykę, życzy sobie przyjąć miejsce do towarzystwa. Adres w Kurjerze Warszawskim pod literami M. M. 2145r

Osoba inteligentna, młoda jeszcze, ze średniem wykształceniem, wdowa z prowincji, posiadająca języki, poszukuje miejsca jako dama do towarzystwa lub nauczycielka do dobrych początków lub zaopiekowania się dziećmi pozbawionemi matki, w Warszawie albo na wyjazd. Nowy-Świat № 8, m. 46. 17122

Oficjalista jako administrator lub rządca majątku, praktyczny gospodarz, żonaty, za złożeniem kaucji poszukuje posady. Oferty w Kurjerze Warsz. pod № 5. 17024

Potrzebny uczeń do artysty-rzeźbiarza. Krucza № 38, mieszkania 30. 17107

Potrzebna posługaczka niestara. Bez dowodu piśmiennego nie przychodzić. Jerozolimska 16. 2148r

Potrzebny rządca domu z kaucją rs. 1,000. Wiadomość: ul. Krochmalna № 34, u właściciela domu. 17132

Potrzebny pomocnik od lat 21 do 30 do zakładu bronzowniczego. Ulica Nowolipie № 8 nowy. 17127

Potrzebne są zaraz do bielizny maszynistka dziurkarki i do nauki. Sosnowa № 11, mieszkania 22. Tamże przyjmuje się do szycia wszelką bieliznę damską, męską i kościelną, tak prywatną, jak ze sklepów. 17115

Potrzebni stolarze do fabryki maszyn młynarskich A. Spiwaka, Twarda № 16. 17113

Potrzebne panny do maszyny Wilsona i do dziurek za dobrem wynagrodzeniem. Sowia № 6, mieszkania 4. 17088

Potrzebny inteligentny magazynier z kaucją rs. 500, z dobrą rekomendacją i ze znajomością niemieckiego. Adres z opisem dotychczasowego zajęcia złożyć w Kurjerze sub „Magazynier". 17112

Potrzebna jest zdatna maszynistka do trykotów oraz podręczne i do nauki. Ul. Dzielna № 17, mieszkania 9. 17126

Poszukuję rodowitej niemki do dwojga dzieci. Nowokrochmalna № 92, u właściciela. 17124

Potrzebne są maszynistka i dziurkarka do bielizny. Śliska № 6, mieszkania 5, w dziedzińcu. 17120

Potrzebny jest lakiernik piecowy. Pańska 33. 17070

Potrzeba dwóch uczniów do malarza pokojowego. Elektoralna № 7. 16971

Poszukuję posady lub zajęcia, mogę złożyć kaucję, mogę także nabyć interes, nie przenoszący wartością 6,000 rs. Wiadomość przy ulicy Siennej № 17, mieszk. 2, codziennie po 3-ej godzinie. 16953

Potrzebne są panny zdolne do szycia trykotów. Złota 4, m. 9. 16996

Poszukuję miejsca do wychowania dzieci i zarządu domem. Posiadam muzykę. Piękna 36, mieszkania 20, od 10—4-ej. 2133r

Subjekt, przebywszy 4½ roku w jednym z pierwszorzędnych magazynów bielizny, poszukuje obecnie posady w takiejże lub innej branży. Oferty proszę składać pod „Ogrodowa 5, m. 27." 17119

Ślusarski czeladnik zdolny potrzebny. Mylna № 9. 17137

Uczeń do sklepu potrzebny zaraz, dobrze piszący. Nowy-Świat 38. 17121

Zecer zdolny, obeznany gruntownie z pedałówką, potrzebny do litografji i drukarni „Liberty", Leszno 13. 17016

Zarządca ekonomiczny, z długoletnią praktyką, w sile wieku, żonaty, bezdzietny, poszukuje odpowiedniej posady od nowego roku. Adres: L. Z. 25, poste-restante, poczta Zaleszczyki (Galicja). 17156

Kupno i sprzedaż.

Bardzo tanio są do sprzedania różne wojłoki i na pudy, w składzie papieru M. Finkelkranta, ulica Franciszkańska № 12. 17108

Bardzo tanio do sprzedania dwa łóżka orzechowe, jedno żelazne, kandelabry i rzeczy kuchenne. Oglądać można od 8-ej rano do 8-ej wieczorem. Nowy-Świat № 16, mieszkania 37. 17102

Binokle, okulary, rejscejgi w wielkim wyborze, najlepszego gatunku, o 25% taniej w magazynie optycznym Juljana Drehera, Szpitalna 6. Biednym po cenie kosztu. Przyjmuję reparacje. 2106r

Chustek jedwabnych z Buchary 50 tuzinów po nadzwyczaj niskiej cenie (5 rs. 40 kop. za tuzin) pragnie sprzedać całą ilość lub częściowo przypadkowo posiadający takowe. Złota № 61, stróż wskaże. 16942

Cidr, napój owocowy fabryki „Kornelin", jako bardzo zdrowy, poleca handel L. Wróbel, Krakowskie-Przedmieście № 25. 17109

Do sprzedania szeslong urzędowej roboty. Orla 12, m. 13. 17051

Dywany wszelkie, chodniki, serwety, portjery, kapy, kołdry, dery, cerata, wojłoki najtaniej w fabrycznym składzie Kiltynowicza, Mazowiecka 16, wprost Towarzystwa Ziemskiego. 1911r

Dwa łóżka jesionowe rozbierane sprzedają się za przystępną cenę. Aleje Jerozolimskie № 27, m. 3, zrana do godz. 9-ej, po południu od 6-ej. 16986

Do sprzedania wyżeł ceter bardzo ładny, w pierwszem polu układany, także dubeltówka kapiszonowa dobra. Nowy-Świat № 26, stróż wskaże. 17106

Do sprzedania za cenę bardzo przystępną aksamit ljoński ciemno-zielony, 22 łokcie. Wiadomość u właścicielki domu, Elektoralna № 45. 17093

Fisharmonja używana potrzebna jest zaraz. Oferty proszę składać: Wąska Freta № 39, w fabryce instrumentów dętych. 17098

Fortepian Hofera bardzo dobry rs. 210. Elektoralna 10, m. 20. 17143

Fortepian mało używany jest do sprzedania. Hoża № 47 domu, mieszk. № 1. 17144

Fortepian do sprzedania rs. 280, prawie nowy, Marszałkowska 136, stróż wskaże. 17145

Fortepian ratami sprzedaję, wynajmuję, zamieniam, reparacje, strojenia przyjmuję. Miodowa 1. 16180

Garnitur, łóżka, szafy, toaleta, umywalka, szeslong, kredens, stół. Sienna 1. 16944

Garnitur, szafy, łóżka, kredens, stół, krzesła, komoda, biurko, otomana. Świętokrzyska 39, mieszkania 2. 16861

Garnitur mebli czarnych, łóżko palisandrowe, garderoba, kredens i 6 krzeseł dębowych, toaleta orzechowa i szafa do bielizny lustrzana do sprzedania z powodu wyjazdu. Wilcza № 25, mieszkania 12, od godziny 12-ej do 6-ej wieczorem. 17141

Jest do sprzedania „Tygodnik ilustrowany" z r. 1879-go. Sosnowa 11, m. 28. 17002

Konie do sprzedania. Piękna 49, od 3—5-ej po południu. 16908

Kasy ogniotrwałe 25% taniej od innych cenników. Marszałkowska 125, Sikorski. 14020

Kasy ogniotrwałe, najtańsze i najlepsze u R. Bohtego. Nowy-Świat 34. 505

Meble za bezcen! Garnitur czarny orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, łóżka, biuro, szeslongi, firanki. Marszałkowska № 108 i od ulicy Chmielnej № 37, m. 30. 16976

Meble gustowne salonowe, buduarowe i fantazyjne, sypialnia i jadalnia dębowa w kompletnem urządzeniu oraz lustra i pojedyńcze sztuki meblowe. Cena przystępna. Plac Zielony № 18. nad cukiernią p. Sztengla, 1-sze piętro, mieszk. 2. 1933r

Meble tanio, garnitury czarne, orzechowe, całe kryte, fantazyjne, szafy, kredens, stoły jadalne, krzesła, łóżka, otomana, szeslong. Mokotowska 59, róg placu św. Aleksandra, stróż wskaże. 16825

Meble za bezcen! Garnitur czarny, orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, łóżka, biuro, otomana, bibljoteka, szafka lustrzana. Marszałkowska 119, w podwórzu, druga brama, mieszkania 15. 17041

Maszyny introligatorskie do sprzedania. Mylna № 9, zakłady maszyn. 16977

Maszyna parowa lokomobilowa, o sile 16 koni, do sprzedania w Siedlcach, przy młynie p. Śliwko. Wiadomość w Warszawie, w fabryce maszyn młynarskich A. Spiwaka, Twarda № 16. 17114

Maszyna Singera nowa do sprzedania. Tamka № 26, m. 7. 17089

Meble po zwiniętym magazynie, rozmaite garnitury, otomany, szeslongi, tremo i inne za bezcen. Świętokrzyska 16, m. 13, w bramie na dole. 17139

Meble, garnitury, otomany, szeslongi, sofy, komody, szafy, toalety biurka i inne po niepraktykowanie niskich cenach. Krakowskie-Przedmieście 10, mieszkania 6, obok Kopernika. 17138

Meble używane rozmaite tanio poleca zakład wyłącznie używanych przedmiotów, Makow, Solna 9. 17146

Potrzebne wozy węglarskie ze skrzyniami jednokonne i parokonne, tudzież bryczka na resorach. Adres złożyć w Kurjerze pod lit. Z. Z. 17111

Psa chcę kupić, albo czarnego młodego cetra, albo młodego San-Bernarda. Propozycje proszę przysyłać na ulicę Erywańską № 5, mieszkania 15. 17100

Prawie darmo około tysiąca sążni kamieni brukowych i budulcowych. Wiadomość: rządca w Makowlanach, przez Sokółkę, gub. grodzieńskiej. 17128

Prysznic pokojowy do sprzedania za przystępną cenę. Królewska № 1, stróż wskaże. Tamże pokój umeblowany do wynajęcia. 16955

Potrzebne jest srebro i platery, Grzybowska № 17, mieszkania 28, do 10-ej zrana i od 3 do 5-ej. 17006

Pasy transmisyjne angielskie skórzane, z sierści wielbłądziej, poleca biuro chemiczno-techniczne W. Rupniewski i S-ka. Aleja Jerozolimska № 80. 2043r

Pianino amerykańskiego systemu, krzyżowe, z całą ramą laną, do sprzedania. Nowy-Świat № 34, Nowicki. 16886

Sprzedam dwuletniego pudla. Wiadomość: Hoża 28, mieszkania 22. 17117

Szafa sklepowa oszklona z szufladami i kontuar, tanio do sprzedania. Karmelicka № 1, stróż wskaże. 17095

Urządzenie sklepowe po magazynie mód oraz pozostałe kapelusze letnie, do sprzedania tanio. Daniłowiczowska 16, wiadomość w sklepiku. 17150

Warszawskie Stowarzyszenie sprzedaży owoców, Chmielna 26, telefonu 102, poleca świeżo otrzymany jabłecznik, wyrobu br. Perkowskich, wyborowy, nader hygieniczny napój stołowy, zalecany przez lekarzy. Cena dużej butelki kop. 30. Tamże tanio wszelkie owoce na pudy i funty. 2146r

Z powodu wyjazdu do sprzedania urządzenie z 5-iu pokojów częściowo lub razem. Wiadomość w składzie win H. Simon, Marszałkowska 147. 17003

Za rs. 20 jest do sprzedania maszyna do szycia Whelera-Wilsona i Singera amerykańska, prawie nowa, za rs. 26. Freta 39, mieszkania 16. 17142

Interesa handl. i majątk.

Bufet klasy 3-ej na pierwszorzędnej stacji kolei żelaznej do wydzierżawienia. Wiadomość: Żurawia № 28, mieszkania № 2. 17136

Do sprzedania sklep mydlarski z powodu interesu w każdym czasie. Wiadomość: Solec 79, w sklepie. 2147r

Do odstąpienia sklep spożywczy z dwoma pokojami i kuchnią. Ulica Chłodna № 22, Josek Hopensztand. 16646

Gdyby kto miał do zbycia kilka mórg gruntu w niewielkiej odległości od lasu, o milę w promieniu od Warszawy, raczy zostawić oferty w kantorze Kurjera Warszawskiego pod adresem „Kolonja". 17038

Jest do sprzedania sklep spożywczy z dystrybucją. Zgoda 5. 16995

Kolonja (willa) jedna z piękniejszych pod Warszawą. Całość 24 mórg 300-prętowych, z których 18 mórg pod ogrodem warzywnym, reszta pod pięknym angielskim i owocowym. Dom mieszkalny o 6-iu pokojach, urządzonych z komfortem, garderoba, kuchnia, spiżarnia, pokój dla służby, piwnica, lodownia, łazienka na stawie, trephaus z egzotycznemi roślinami, inspekta, duży staw zarybiony. Domek o 3-ch pokojach dla ogrodnika, zabudowania gospodarskie, do sprzedania z umeblowaniem domu lub bez takowego. Wiadomości udzieli W. Pan Gumiński, w kancelarji hypotecznej W-go rejenta Olszowskiego. 2061r

Magle do sprzedania. Ulica Ogrodowa № 60. 16997

Młyn amerykański, walcowy, wodno-parowy, w bliskości Warszawy, o 4 wiorsty od stacji drogi żelaznej, do sprzedania wraz z łąkami i lasem. Dochód czysty z młyna i łąk 3,000 rs. rocznie. Wiadomość u adw. przys. Karola Dunina, ul. Czysta № 8. 16514

Majątek z pięknym domem i ogrodem, zagospodarowany, włók 25, pod Warszawą, do sprzedania bez pośrednictwa. Oferty w kantorze Kurjera pod „Raps". 16951

Magle do sprzedania z powodu wyjazdu i z opłaceniem mieszkania. Wiadomość: ulica Długa № 43. 17096

Magle są do sprzedania. Ulica Bracka № 16. 17087

Piekarnia do wynajęcia od św. Michała, z dwoma filjami i wszelkiemi rekwizytami, od lat ośmiu egzystująca przy ulicy Wolskiej pod № 7, w gminie. Wiadomość na miejscu. 17101

Poszukuje się administratora do prowadzenia interesu fabrycznego w mieście prowincjonalnem, z kaucją rs. 5,000, hypotecznie zapewnioną. Wiadomość: Ogrodowa 42, u właściciela, 1-sze piętro, od 11-ej do 1-ej w południe. 17099

Sklep wiktuałów do sprzedania z powodu wyjazdu. Karmelicka № 11. 17140

Sklep wiktuałów do sprzedania bardzo tanio. Wiadomość: ulica Chłodna 46, w kawiarni. 17134

Sklep spożywczy do sprzedania. Ul. Ogrodowa 45. 17123

Sklep kolonjalny z dystrybucją jest do sprzedania zaraz. Świętokrzyska 15. 16962

Sklep spożywczo-dystrybucyjny z mieszkaniem do odstąpienia. Bracka № 6. 17004

Sklep wiktuałów do sprzedania. Pańska № 90. 16989

Sklepik do sprzedania. Wiadomość: Smocza № 50. 16978

Wspólnik kawaler z 1,000 rs. do interesu handlowego bardzo korzystnego, potrzebny zaraz. Suma zabezpieczona hypotecznie. Wiadomość w kantorze służących, Krakowskie-Przedmieście № 64, w gmachu resursy Obywatelskiej, w sklepie frontowym na dole. 17116

Wspólniczki niezamężnej z kapitałem lub majątkiem od rs. 15,000 poszukuje przedsiębiorca inteligentny, katolik, szlachcic w średnim wieku. Oferty: Warszawa poste-restante pod lit. W. N. 2137r

Za rs. 100 dobry interes z małym kapitałem, mydlarnia w najludniejszem miejscu do sprzedania. Wiadomość: ul. Ciepła № 1, mieszkania 5, od 12 do 5-ej. 16878

Lokale.

A. Wróblewski i S-ka, Trębacka 11, załatwia przeprowadzki na wozach resorowych. 11

Chmielna 112, m. 20, pomieszczenie dla dwóch panien, z całodziennem utrzymaniem, fortepianem i troskliwą opieką, tanio. 16967

Dwa pokoje frontowe, obszerne, jasne, umeblowane, razem lub oddzielnie, usługa, samowar. Werenda, ogródek. Oboźna 5. 17005

Dwa pokoje, przedpokój, umeblowane elegancko do wynajęcia. Żurawia 15, mieszkania 10. 17011

Do wynajęcia lokale na warsztaty, przy ulicy Żelaznej, oraz warsztat na kuźnię, ślusarski lub kowalski, przy ulicy Leszno, róg Żelaznej. Wiadomość u rządcy № 1134/89 Żelazna. 16468

Do wynajęcia od 1 października dwie duże sale, mały pokój, przedpokój, kuchnia, balkon. Może być i ogródek. Na ochronę, szkołę, zakład, fabrykę i t. d. Są także trzy, dwa, jeden pokój z kuchniami, oraz cebule lilji białych. Nowolipie 34/2428. Właścicielka. 2150r

Do wynajęcia zaraz cztery pokoje, przedpokój, kuchnia z wodociągiem. Chłodna № 21. 16425

Lokale fabryczne, obszerne, przy ulicy Wolność 2, z maszyną parową siły 10 koni i urządzoną transmisją, z suszarnią, kuźnią, są do wynajęcia w każdym czasie. Wiadomość na miejscu, w kantorze fabryki mebli giętych, lub przy ulicy Leszno 61, m. 5. 2121r

Lokal świeżo odnowiony, składający się: z 6 pokojów z balkonem, do tego 2 przedpokoje, pasaż, kuchnia, piwnica, góra, nadto może być stajnia i wozownia, do wynajęcia od św. Michała, przy ulicy Chmielnej № 9, stróż wskaże. 16750

Potrzebne są 2 lub 3 pokoje przy familji, dla 2 uczni, guwernera i chłopca do posług, ze stołowaniem, opraniem bielizny, opałem, światłem i usługą. Wiadomość: Marszałkowska 83, lokalu 2. 17097

Potrzebne zaraz, lub od św. Michała cztery albo pięć pokojów, z wszelkiemi wygodami, blizko Zygmunta. Oferty składać: Podwale № 19, u rządcy. 16313

Sklep z wystawą, dużym pokojem, oddzielnem wejściem, do tego obszerna piwnica, do wynajęcia w każdym czasie. Może być przydatny na sklep galanteryjny, towarów łokciowych, magazyn krawiecki, szewcki lub owocarnię. Wiadomość: plac św. Aleksandra № 14, mieszkania 4, stróż wskaże. 16326

Salon duży umeblowany, ze wspólnym przedpokojem jest zaraz do wynajęcia;—tamże garnitur mebli do sprzedania. Ulica Miodowa № 3, mieszkania № 14. 16665

Sklep na pieczywo i t. p., zaraz do wynajęcia. Bracka 16. 16789

Są do wynajęcia dwa mieszkania: na 1-m piętrze za rs. 600, a na 3-m za rs. 500. składające się z 5-u dużych pokojów, w tem salon o trzech oknach z przedpokojem, kuchnią, spiżarką, wygódką, po dwie piwnic do lokalu, górą własną, wodociąg, zlew, podwójne wejście, schody paradne, gazem oświetlone, froterowane, dywanami wyłożone; w domu Czosnowskiego, ul. Ceglana № 5, niedaleko Ciepłej, gdzie jest przystanek stacji tramwajowej. 16822

Sklep z wystawą, duży pokój, przedpokój, 3 gabinety, pasaż, kuchnia, wodociąg, zlew, 3 piwnice, pralnia wspólna;—8 lub 6 pokojów, przedpokój, kuchnia, waterklozet, wodociąg, zlew, pralnia wspólna;—sklep bez wystawy, są do wynajęcia w każdym czasie. Nowy-Świat № 36. 16773

W najlepszym punkcie miasta, w nowo wykończonym domu sklepy do wynajęcia, Nowo-Miodowa № 3. Bliższa wiadomość w zakładzie fotograficznym J. Mieczkowskiego tamże. 16823

Z powodu nieprzewidzianych okoliczności do wynajęcia od 1 października r. b. 6 pokojów, przedpokój i kuchnia, z urządzeniem gazowem, na 1-m piętrze, od frontu. Długa № 20, wprost soboru. 17091

Doniesienia rozmaite.

Akuszerka Śliwowska przyjmuje osoby spodziewające się słabości, w wspólnych i osobnych pokojach. Z umieszczeniem dziecka rs. 15. Żurawia № 9, m. 14. 17061

Adres pierwszego w Warszawie kaucjonowanego kantoru mamek, zatwierdzonego przez władzę lekarską F. Zawistowskiego, Zgoda 6. 16807

Adres kantoru przewozowego Feliksa Mrzyckiego i S-ka, Tłomackie 13. Załatwia ekspedycje i przewozy na wszystkich kolejach. Opakowanie, przewóz mebli. Przeprowadzki na specjalnych wozach. Na składzie skrzynie i pudełka pocztowe. 2134r

Akuszerka przyjmuje na słabość. Umieszczenie dziecka, ceny nizkie. Chłodna № 21. 17131

Mamki wiejskie, zdrowe są do umieszczenia zaraz w kantorze. Zgoda № 6. 16808

Zaginęła dymisja wydana przez p. Oberpolicmajstra m. Warszawy Janowi Zygencherte, znalazca złoży do kancelarji Oberpolicmajstra, za wynagrodzeniem. 16992

Zaginął Włodzimierz Dimitriuk lat 13½, z domu № 12 ul. Freta. Kto odprowadzi lub da znać otrzyma sowitą nagrodę. 17103

Założę się o 25 rs., że pomnożę siedem przez siedem cyfr w pamięci. Złota 16, mieszkania 7. 17118

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*.—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 28 Юлія (9 Августа) 1889 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).